Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI. № 53. Łódź, Niedziela 23 lutego 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Putek to szałaputek!

A chłop z żoną we dwójkę, głosuje na trójkę.

Dzisiejszy bój o mandaty w sandomierskiem.

Warszawa, 23, 2. (od wł. kor.). Dziś w sandomierskiem rozegra się bój

o mandaty poselskie.

Najzacieklejsza walka toczy się między Stronnictwem Chłopskiem, a Wyzwoleniem. Z ramienia Stronnictwa Chłopskiego występuje tu poseł Dobroch który agituje w sposób następujący:

— Nie ruszajcie Smoły, bo smoli (Smoła — kandydat Wyzwolenia). Róg weźmie was na rogi, a Putek, to szałaputek.

Wyzwolenie rozkleiło podobiznę Dobrocha,

jadącego na ośle

i dało następujący napis:

„Dobroch z Kasy Chorych wiadomość posyła, że dziesiątkę obwozi osioł Radziwiłła! W Sandomierzu natomiast głos powszechny leci, że Dobrocha z osłami bije numer trzeci (lista Wyzwolenia).

Na drugim afiszu Wyzwolenia również następująca sentencja:

„Chłop z żoną we dwójkę, głosuje na trójkę!"

P. P. S. NIE POSTAWI WNIOSKU NIEUFNOŚCI

dla ministra Prystora.

Warszawa, 23, 2. (od wł. kor.). Minister pracy i opieki społecznej Aleksander Prystor

ciężko zaniemógł

Podczas choroby zastępuje go dyrektor departamentu, Szubartowicz.

• • •

Warszawa, 23, 2. (od wł. kor.). Podana w prasie wiadomość o rzekomej rekonstrukcji gabinetu i dymisji ministra Czerwińskiego oraz min. Prystora

jest bezpodstawna.

Minister Czerwiński zostaje na swojem stanowisku, natomiast P. P. S. nie zamierza postawić

wniosku nieufności

dla ministra Prystora.

Po utworzeniu gabinetu we Francji.



Premjer Chautemps oblegany przez dziennikarzy. (w)

Nowa prowokacja opozycji.

Poseł Pająk przewodniczącym sejmowej komisji wojskowej.

Demonstracja przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu.

Warszawa, 23. 2. (od wł. kor.). Wczoraj zwołana została przez marszałka Daszyńskiego

sejmowa komisja wojskowa.

Komisja dokonała wyboru nowego przewodniczącego na miejsce posła Kościałkowskiego. Poseł Kościałkowski zrzekł się przewodnictwa na skutek uchwały komisji dotyczącej zastrzeżeń co do przenoszenia oficerów

w stan spoczynku.

Na wniosek posła Trąmpczyńskiego przewodniczącym komisji wybrany został cekawista

poseł Pająk.

Wybór ten kluby rządowe przyjęły jako prowokację i demonstrację przeciw marszałkowi Piłsudskiemu. Poseł Pająk w czasie debat budżetowych wniósł o zmniejszenie stanu armji o

60 tysięcy żołnierzy.

Prócz tego zaciekle walczył z funduszem dyspozycyjnym ministra spraw wojskowych. Poseł Kościałkowski złożył oświadczenie, iż wybór posła Pająka uważa za demonstrację

przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu

i jego zasadom organizowania obrony państwa.

—x—

Kanclerz Austrji w Berlin e.



Po złożeniu wizyty w Rzymie u Mussoliniego kanclerz Austrji Schober, wyjechał do Berlina. (w)

Wielki krzyż maltański

dla Prezydenta Rzeczypospolitej

i marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 23. 2. (od wł. kor.). Wczoraj o godzinie 1 po południu delegaci

kawalerów maltańskich

z Bohdanem hr. Huttem Czapskim udali się na Zamek i wręczyli Prezydentowi Rzeczypospolitej wielki krzyż maltański. Tę samą odznakę doręczono następnie

marszałkowi Piłsudskiemu.

—x—

Wyjazd wiceministra kolei do Niemiec i Holandji

celem zbadania organizacyj

przedsiębiorstw autobusowych.

Warszawa, 23. 2. (od wł. kor.). Do Niemiec i Holandii wyjechał wiceminister kolei, inż. Witold Czapski, celem zbadania organizacji

przedsiębiorstw autobusowych,

prowadzonych przez zarządy kolejowe. Zebrany materjał posłuży jako wzór przy zamierzonej organizacji

sieci linij autobusowych,

przy Ministerstwie Komunikacji. Państwowa komunikacja autobusowa może być uruchomiona w roku przyszłym.

19 różnych punktów

na plenarnem posiedzeniu sejmu.

Warszawa, 23. 2. (od wł. kor.). We wtorek odbędzie się

plenarne posiedzenie Sejmu

z porządkiem dziennym, zawierającym 19 różnych punktów Gwoździem posiedzenia będzie sprawa podsłuchów telefonicznych oraz wniosek posłanki Praussowej o wstrzymanie

eksmisji bezrobotnych

w miesiącach zimowych, o czem doniosło już wczorajsze „Echo".

Wieniec od min. Zaleskiego

na trumnie meksykańskiego konsula.

Warszawa, 23. 2. Trumna ze zwłokami tragicznie zmarłego w katastrofie samochodowej ś. p. konsula Raula Rodrygez Duarte, złożona jest na katafalku w podziemiach kościoła św. Krzyża.

Pogrzeb odbędzie się

w poniedziałek,

dotychczas jednak nie ustalono, ani ścisłej godziny eksportacji zwłok, ani też miejsca, istnieją bowiem dwa projekty: jeden by trumnę złożyć w katakumbach smentarza powązkowskiego, skąd następnie przewieziona zostanie do ojczyzny oraz projekt drugi, by eksportacja zwłok odbyła się odrazu na dworzec kolejowy, celem przesłania ich do Meksyku.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zależy

od rządu meksykańskiego,

z którego polecenia przybył w dniu wczorajszym wice-konsul meksykański z Hamburga, p. Fernandez, celem zajęcia się pogrzebem.

Wczoraj o godz. 11.30 przed południem w imieniu p. ministra spraw zagranicznych, A. Zaleskiego na trumnie ś. p. konsula Duarte złożył wieniec z szarfami z napisem „ś. p. Raulowi Rodrygez Duarte — minister spraw zagranicznych" — p. Wehr z protokółu dyplomatycznego M. S. Z. w otoczeniu urzędników tegoż ministerstwa

Na znak żałoby, na gmachach konsulatu meksykańskiego opuszczono flagi do połowy

—x—

Podróż Rykowa do Niemiec.

Czas pobytu w Berlinie dygnitarz sowiecki poświęci próbom kuracji suchotniczego skarbu

Moskwa, 23. 2. (tel. wł.). Przewodniczący rady komisarzy ludowych, drugi po Stalinie dygnitarz sowiecki, Rykow, wyjeżdża na

kilkutygodniowy pobyt zagranicę.

Udaje się oczywiście, do Niemiec, podróż zaś ma na celu kurację w jednem z uzdrowisk niemieckich. Rykow nie ominie jednak Berlina, gdzie ma zabawić kilka dni.

Istnieją dane do przypuszczeń, że czas pobytu w Berlinie dygnitarz sowiecki poświęci również próbom kuracji suchotniczego skarbu oraz stale niedomagającego

zaopatrzenia armji.

Rykowowi w podróży jego towarzyszyć będą między innymi: szef protokółu sowieckiego Floriński, prof. wyższej szkoły wojskowej, b. generał carski Swieczyn, dowódca floty bałtyckiej, Muklewicz oraz kilku członków rewolucyjnej rady wojennej.

Skład otoczenia nie jest jeszcze ostatecznie ustalony — gdyż G.P.U. ma co do wielu osób zastrzeżenia.

—x—

50 tysięcy złotych

sprzeniewierzyła kierowniczka poczty.

Za zbiegłą defraudantką rozesłano listy gończe.

Lwów, 23. 2. (od wł. kor.). Wczoraj w urzędzie pocztowym miasteczka Korczów, w powiecie Rawa Ruska, władze wykryły defraudację

na sumę 50.000 złotych,

której dopuściła się kierowniczka urzędu 32-letnia Helena Englówna.

Przed czterema dniami otrzymała ona ze lwowskiej dyrekcji poczt polecenie wyjaśnienia pewnych niedokładności manipulacyjnych. Sądząc, że defraudacja przez nią popełniona już jest wykryta, Englówna spakowała swoje rzeczy i wyjechała.

Gdy po upływie trzech dni kierowniczka nie zjawiła się w urzędzie przybył ze Lwowa kontroler, który przeprowadził rewizję ksiąg. Okazało się, że Englówna inkasowała wszystkie nadeszłe do urzędu

przesyłki pieniężne dla siebie.

Sprawę przekazano lwowskiemu urzędowi śledczemu, który stwierdził, że Englówna posiadała paszport zagraniczny do Brazylji i wyjechała w kierunku Czechosłowacji i Węgier. Za zbiegłą defraudantką rozesłano listy gończe.

—x—

Klęska partji robotniczej w wyborach japońskich

Zwycięstwo rządu.

Tokio, 23. 2. Dotychczasowe, jeszcze nieostateczne, wyniki wyborów wykazują zdecydowane zwycięstwo partji rządowej. Partia rządowa — Minseito zdobyła

71 mandatów,

konserwatyści — seiyukai 40, partja robotnicza 5, inne 6 mandatów.

Prezydent federacji robotniczej oraz szereg wybitnych przywódców ruchu robotniczego nie weszło do parlamentu. Porażka partji robotniczej jest bardzo ciężka.

Ilość zdobytych przez Minseito głosów wyraża się w stosunku 2:1 wobec opozycji. Stosunek ten mogą zmienić jeszcze nieznane narazie wyniki w głębi kraju, gdzie najsilniejszem stronnictwem są konserwatyści.

Zwłoki posła Rzeszy Niemieckiej w Belgradzie



dr. Koestera, który zmarł w tych dniach, zostały przewiezione do Niemiec (w)

Siedmiokrotny morderca.



Marynarz James Backer, zwyrodniały morderca z Detroit, który zamordował siedmiu mieszkańców pewnej fermy. (w)

Eric Colban



delegat Norwegji przy Lidze Narodów, przewodniczący komisji ograniczeń zbrojeń morskich, zrzekł się piastowanego urzędu. (w)

—x—

GAJOWY ZASTRZELIŁ KOBIETĘ, drugą ciężko ranił.

Oburzeni wieśniacy usiłowali odbić go policji.

Łódź, 23 lutego. W dniu wczorajszym około godziny 12 w południe las majątku Stropieszyn, gminy Cechów, w powiecie kaliskim był terenem krwawego czynu, dokonanego

przez borowego,

wymienionego majątku, niejakiego Bronisława Goleza.

Golez obchodząc las usłyszał zdala trzask łamanych gałęzi. Zaintrygowany tem — zachowując jak najdalej idącą ostrożność podsunął się bliżej i ujrzał dwie kobiety, które łamały i zbierały suche gałązki na opał.

Były to siostry

34-letnia Zuzanna Walczakowa i 42-letnia Marja Olszewska zamieszkałe w pobliskiej wsi Feliksów gminy Malanów.

Golez zatrzymawszy obie kobiety, porozrzucał uzbierane gałązki, a następnie usiłował obie kobiety odprowadzić do majątku celem ukarania.

Walczakowa i Olszewska jednak stawiły opór, który stał się powodem sprzeczki, a następnie bójki, w czasie której zdenerwowany gajowy wyciągnąwszy rewolwer oddał do kobiet

dwa strzały.

Walczakowa, trafiona kulą w serce padła

trupem na miejscu.

Maria Olszewska odniosła ciężką ranę postrzałową głowy. Kula mianowicie ugodziła ją w policzek i wychodząc ponad uchem uszkodziła czaszkę.

Odgłos strzałów i jęki Olszewskiej zaalarmowały wieśniaków Stropieszyna, którzy tłumnie przybyli na miejsce tragicznej bójki.

Widząc to Bronisław Golez zaczął uciekać.

Rozwścieczeni czynem gajowego wieśniacy urządzili na niego formalną nagonkę i po upływie kilkunastu minut ujęli go.

Sprawca zabójstwa byłby nie uszedł żywcem z rąk rozwścieczonych wieśniaków, gdyby nie skuteczna pomoc przejeżdżającego w międzyczasie policjanta, który wezwawszy pomoc, odwiózł Bronisława Goleza do najbliższego posterunku policji powiatowej.

Niebawem na miejsce krwawego czynu zjechała komisja sądowo śledcza, która po przeprowadzeniu dochodzenia, — zwłoki zabitej Zuzanny Walczakowej poleciła wydać rodzinie zmarłej.

Ciężko ranną Olszewską przewieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu gdzie

walczy ze śmiercią.

Aresztowanego gajowego Goleza, po przesłuchaniu przewieziono do więzienia kaliskiego.

Z chwilą, gdy na drodze ukazał się wóz, na którym w asyście dwóch policjantów jechał Golez, tłum wieśniaków uzbrojonych w drągi, usiłował po raz drugi dokonać samosądu nad zbrodniarzem. Energiczna postawa policji zapobiegła ewentualnemu rozlewowi krwi.

—x—

Radjoamatorzy zakładajcie eliminatory

Odczyty Polskiego Radia.

Łódź, 23 lutego. Dyrekcja techniczna Polskiego Radja urządza cały szereg odczytów radjotechnicznych (każdego poniedziałku i piątku) na których udzieli wskazówek, jak sobie mogą pomóc radjoabonenci, aby móc słuchać niezależnie od nadawanych audycyj warszawskiej czy też łódzkiej stacji, również audycyj nadawanych przez stacje zagraniczne.

Niezależnie od tego wydział techniczny Polskiego Radja wypracował i wypróbował typ eliminatora, po zastosowaniu którego będzie można w aparatach lampowych słuchać audycyj zarówno łódzkich, jak i zagranicznych, oczywiście na aparatach, znadujących się w kompletnym porządku i posiadających się prawidłowo zbudowaną anteną.

Jak nam komunikuje Polskie Radio w najbliższym czasie będzie można otrzymać w sklepach radjotechnicznych w Łodzi bezpłatne schematy podstawowych eliminatorów.

Nie wątpimy, iż łódzkie firmy radjowe również się tem zainteresują i przystąpią do budowy eliminatorów i tym sposobem ułatwią nabycie tym radjoamatorom, którzy nie będą chcieli eliminatorów budować.

Jak się dowiadujemy trudności te przechodzili wszyscy radjoamatorzy na Zachodzie, a specjalnie w ostatnich czasach w Anglji. Tą drogą osiągnięto pomyślne rezultaty ku ogólnemu zadowoleniu radjosłuchaczy.

—x—

Przedstawiciele wystawy turystycznej u premjera Bartla.

Warszawa, 23. 2. (od wł. kor.). Premjer Bartel przyjął na audjencji przedstawicieli przyszłej wystawy turystycznej w Poznaniu pp. Ratajskiego i Roppa.

Aresztowanie jednego z zabójców *Franciszka Sieczki.*

Warszawa, 23. 2. (od wł. kor.). Wczoraj w nocy aresztowano tu Henryka Wolskiego,

czwartego wspólnika,

który brał udział w zabójstwie Franciszka Sieczki. Wolski jest podejrzany o kilkanaście włamań do kas ogniotrwałych.

Szły czwórki za czwórkami...

Ostatni marsz dzielnych rezerwistów na plac Hallera.

Łódź, 23 lutego. Po trzech dniach intensywnych marszów i ćwiczeń rezerwiści 31 p. Strz. Kaniowskich wrócili

do domowych pieleszy

w stęsknione ramiona matek i żon. Już onegdaj w związku z ostatnim dniem ćwiczeń panował w koszarach przy ulicy 11 Listopada świąteczny nastrój. Około godziny 10 rano długi wąż, powiedzmy „lachowo", kolumna

ruszyła z orkiestrą na czele

na plac Hallera.

Miarowy stuk świeżo „wyfasowanych" butów echem odbijał się od murów kamienic. Wiara rezerwowa szła z podniesionemi dumnie głowami, pomna swych czynów

z lat ubiegłych.

W ślad za żołnierzami biegli chodnikami po obu stronach ulicy cywile. Szczególniej płeć piękna zainteresowana bezpośrednio, entuzjazmowała się na widok

umundurowanych mężów i narzeczonych.

Niejedna matka „upuściła" łezkę spoglądając na maszerującego dziarskim krokiem syna.

Szły czwórki za czwórkami w sprawnym ordynku. Gdzieś do środka kolumny „przyczepiła" się jakaś niewiasta, która głośno zdradzała swe zadowolenie.

— Antoś, ja zawsze z tobą. Nic się nie bój, my, kobiety zawsze z wami.

Zażenowany rezerwista daje jej na migi znaki, aby się uciszyła.

— Antoś, ja jednak z tobą.

Niech żyje wojsko —

krzyknęła nadal w ferworze młoda niewiasta.

„Antoś", widząc, że „baby nie przegada", machnął z rezygnacją ręką i uderzył mocniej butem o bruk.

Na placu Hallera ustawiły się kompanje według przewidzianego porządku.

Padło kilka ostrych komend...

Na pobliskim chodniku aż czarno.

To cywile, wiecznie spragnieni parad. Na lewem skrzydle znalazła się grupa obywateli, którzy w rekordowym czasie dostarczyli wojsku

siłę pociągową.

Gdy kompanje ustawiły się w przepisowym ordynku dowódca 31 pułku Strzelców Kaniowskich powitał poszczególne jednostki bojowe okrzykiem:

— Czołem, chłopcy!

Odpowiadał mu grom po gromie:

— Czołem, panie pułkowniku!

Przed pułkiem ustawiono stół, na którym piętrzyły się

rozmaite podarki.

Wręczył je poszczególnym właścicielom koni specjalnie przybyły na tę uroczystość pomocnik dowódcy okręgu korpusu, pułkownik Hilarski, po patrjotycznej przemowie ppłk. dypl. Dudzińskiego. Były to nagrody D. O. K. IV za szybkie i sprawne

wypełnienie rozkazu.

Między innymi nagrodę za sprawność otrzymał jeden z kaprali - rezerwistów który na wiadomość o natychmiastowej zbiórce w koszarach, uciekł

dosłownie od ślubu,

przerażonej tem pannie młodej.

— Ha, trudno — tłumaczy się on przed kolegami — Ojczyzna pierwsza...

Po wręczeniu podarunków rezerwiści przy dźwiękach orkiestry wrócili do koszar gdzie na dziedzińcu nastąpiło pożegnanie dowódców batalionu i kompanij.

Po obiedzie wtłoczeni z powrotem w cywilne garnitury rezerwiści zostali

wypuszczeni z koszar.

Tak zakończono trzydniową „ruchawkę" przy ulicy 11-go Listopada. (r)

Prez. Mościcki oraz marszałek Piłsudski

zamierzają odwiedzić Gdynię.

Warszawa, 23, 2. (od wł kor.). Jutro powraca z Genewy minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który następnie

udaje się do Gdyni

na uroczystość 10-lecia zaślubin Polski z Bałtykiem. Również na uroczystość tę wybierają się Prezydent Rzeczypospolitej i marszałek Piłsudski.

Czy Seinfeld będzie odpowiadał

z wolnej stopy?

Warszawa, 23, 2. (od wł kor.). Sędzia do spraw szczególnej wagi, Jerzy Luksemburg przesłał akta sprawy Seinfelda i dyr. Szczepaniaka do

prokuratora Sądu Apelacyjnego

w Warszawie, Rudnickiego. Akta te następnie skierowane będą do Sądu Okręgowego celem wygotowania aktu oskarżenia. Obrońca Seinfelda zwrócił się do sądu o zwolnienie swego klienta na wolną stopę.

Szpadel narzędziem zemsty.

Szybkie wykrycie mordercy.

Łódź, 23 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych przy ulicy Antoniego w Tomaszowie, znaleziono leżącego na ziemi w kałuży krwi młodego mężczyznę ze zmasakrowaną głową i

obciętem uchem.

Rannym okazał się 17-letni Piotr Musiał, zamieszkały przy ulicy Antoniego 62. Przewieziono go do miejscowego szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne przyczyniło się do ujęcia sprawcy krwawego czynu w ciągu paru godzin. Okazał się nim dozorca domu przy ulicy Piłsudskiego 35, niejaki Mateusz Mroczek.

Mroczek, mając porachunki osobiste napadł go i poranił

szpadlem.

Mroczka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Lepiej wywiesić mały szyldzik

niżli zapłacić 1000 złotych kary.

Łódź, 23 lutego. W czasie ostatniej kontroli weterynaryjnej władze sanitarne stwierdziły, że u właścicieli obór, stajen, rzeźni ptactwa itd. — brak odpowiednich

szyldów.

W związku z tem, zgodnie z art. 33 ustawy przemysłowej, który mówi, że wszyscy prowadzący jakikolwiek przemysł powinni w odpowiedni sposób oznaczyć nazewnątrz swoje przedsiębiorstwo przemysłowe — władze wzywają wszystkich właścicieli wyżej wymienionych przedsiębiorstw do wywieszania odpowiednich szyldów, na których powinny być podane: imię i nazwisko lub firma oraz rodzaj prowadzonego przedsiębiorstwa, przyczem na oborach winna być wykazana ilość krów.

Winni nieprzestrzegania tego zarządzenia, karani będą grzywną

do 1000 złotych,

lub aresztem do 14 dni. (y)

Pod adresem opornych płatników.

Łódź, 23 lutego. Jak nas informuje wydział podatkowy Magistratu m. Łodzi w dniu 28 lutego upływa ostateczny termin płatności pierwszej raty podatku lokalowego za rok 1930 i czwartej raty podatku od

nieruchomości.

Po tym terminie wydział podatkowy doliczać będzie kary za zwłokę w uregulowaniu podatków.

Karygodne niedbalstwo rodziców.

5-letnia dziewczynka zabita.

Kraków, 23. 2. Gospodarz Józef Leśniak w Krzczonowie w powiecie myślenickim pozostawił bez dozoru

dwoje nieletnich dzieci:

12-letniego syna Walentego i 5-letnią córeczkę Anielę.

W czasie nieobecności rodziców Walenty zdjął ze ściany fuzję i począł się nią bawić. W pewnej chwili padł strzał. Kula ugodziła stojącą obok Walentego siostrzyczkę, która padła trupem na miejscu.

—x—

Nominacje w D. O. K. IV.

Łódź, 23 lutego. Ostatni dziennik personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych przynosi znów

dwie nominacje,

A mianowicie kapitan dr. Kon Mieczysław, lekarz 31 p. Strz. Kan. mianowany został majorem.

Dotychczasowy zaś podprokurator przy wojskowym sądzie okręgowym, major Jaskólski Tadeusz mianowany został sędzią orzekającym przy tymże sądzie.

—x—

Uwadze p. Wł. SAMOCHODÓW p. p. MOTOCYKLISTÓW!
Zakłady Ślusarsko-Mechaniczne
B-ci Kendrzeńskich
Łódź, ul. Nowa 12, róg Przejazd, dojazd tramwajem Nr. 15
Mamy zaszczyt zawiadomić, że otworzyliśmy Zakłady dla generalnego remontu Samochodów i Motocykli oraz budowa karoserji, posiadamy własne garaże. Wykonywanie wszelkich robót tylko przez pierwszorzędne siły fachowe, solidnie punktualnie i po cenach przystępnych.

WYSZŁA z DRUKU nakładem łódzkiej księgarni „Czytaj"
„GODZINA ŻYCIA MĘŻCZYZNY"
STANISŁAWA BALA.
Cena 2 złote.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny: Księgarnia „Czytaj" Narutowicza 2.

Sprzedam WILLĘ
murowaną, piętrową, nową, składającą się z 4-ch pokojów, kuchni, piwnicy i dużego tarasu na piętrze w lesie sosnowym obszaru 846 m. kw. w miejscowości suchej, przy ul. Ogrodowej na Marysinie w Rudzie Pabjanickiej, odległość 5 min. drogi od przystanku. Wiadomość u Stanisława Kowalskiego w Rudzie Pabjanickiej, Legjonów 3, I p.

Dr. med.
Edward Reicher
chor. skórne i weneryczne
POŁUDNIOWA 28
od 8—10 rano, 12—2 i 6—8w..
w niedziele od 9—2 pp.

Zakład ślusarsko - mechaniczny „MOTTO"
ul. Targowa 55 (przy Wodn. Rynku) tel. 155-50.
wykonywa po cenach niskich remont samochodów, wszelkich maszyn, spawanie żelaza, roboty budowlane oraz inne wchodzące w zakres ślusarstwa prace.
Tanio! Szybko! Solidnie!

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Przyjmuje 12—2 i 5—7
Konstantynowska Nr. 9.

Dr. med. Różaner powrócił
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. H. LUBICZ
UL. CEGIELNIANA 43. TEL. 141-32.
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8

Dr. Lewkowicz
KONSTANTYNOWSKA 12. tel. 155-52
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny leczn.

Odbiornik detektorowy
REX
triumf techniki krajowej
:—: Cena zł. 24. : :
Sprzedaż wyłącznie we firmach:
Radjo Reicher, Piotrkowska 142
Radjo Lloyd, Przejazd 8
H. Gołębowski, Zgierska 30.

Ogłoszenia drobne.

Zredukowani i emerytowani urzędnicy i urzędniczki, nauczyciele i nauczycielki natychmiast potrzebni do rozpowszechniania pięknego wydawnictwa katolickiego. Zarobek bardzo duży, od 400 do 800 zł. i więcej miesięcznie. Zgłoszenia osobiste z dowodami osobistemi i fotografją w poniedziałek od 3 do 6-ej wieczorem i we wtorek od 10 — 12 z rana. Ul. Traugutta 8, m. 6, II piętro, front.

POKÓJ umeblowany z niekrepującem wejściem przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia, ul. Romualda Mielczarskiego 33, m. 11, III piętro, prawa oficyna (dawniej Szkolna).

PRZYJMĘ dwóch samotnych panów na mieszkanie, ul. Lipowa 48, m. 1, parter.

MASZYNY do szycia Bürgera. Warunki dogodne. Ceny przystępne. Piotrkowska 82, w podwórzu.

OBEJMUJĄC spuściznę po ojcu — sprzedam sklep kolonjalny — delikatesów, ryb z własną wędzarnią. Mieszkanie 5-pokojowe ze wszelkiemi wygodami w mieście garnizonowem na Pomorzu. Szczegóły: Biuro Prośb „Argus", Łódź, Kilińskiego 159.

FRANCISZEK Stróżka, ul. Ogrodowa 26, zgubił kartę zwolnienia z wojska wyd. w P. K. U. Łódź.

KURS FILET ręcznego 10 zł. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow, Toledo, aplikacje, wenecką robotę, oraz Teneryje (złote chusteczki). Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18 w podw., I prawa oficyna, I piętro.

KUPIĘ niedrogo pół placu ogrodzonego, gdziekolwiek, dojazd tramwajem. Oferty z ceną do adm. „Echa" pod „Kupno".

DETEKTOR komplet ze słuchawką i anteną od zł. 28 Radio-Lloyd, Przejazd 8.

ZAGINĘŁA suka, biała szpic. Uczciwy znalazca zechce odprowadzić za dobrym wynagrodzeniem, 6-go Sierpnia 14, m. 12.

ALBINA LUBERADZKA zgubiła legitymację kolejową oraz bilet roczny uczniowski. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot do adm. „Echa".

ZAGINĘŁA suczka foxterier. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Andrzeja 40, Jeske.

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata zniżona. Zielona 23, m. 24, III p.

DOKTOR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. tel. 125-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Zapomniane bogactwa.

MILJARDY BEZ WŁAŚCICIELI.

W safesach brytyjskiego urzędu skarbowego znajduje się przeszło

300 miljonów złotych,

do których nikt się nie przyznaje dotychczas. Wszystkie te funty szterlingi procentują z roku na rok, zamieniając się w olbrzymie sumy. Kto i kiedy je odbierze, oto znak zapytania.

Liczni posiadacze papierów państwowych zapominają z czasem że ten i ów papier, ta i owa akcja należała do nich.

Akcja jednak nie zapomina o sobie. Leży spokojnie

i rośnie w cenie.

Jeden z urzędników urzędu skarbowego wyraził się niedawno do prasy, że ludzie nie podnoszą od lat wielkiej wojny dywidendy, jaka im się należy od papierów państwowych.

Banki angielskie posiadają również takie tajemnicze depozyty. Są to jakby „nieznane papiery". Banki lękają się ogłosić listy takich papierów gdyż wtedy zalałaby sądy

cała lawina procesów.

Ludzie są chytrzy i sprytni. Temu i owemu z oszustów napewno udałoby się udowodnić swych rzekomych praw i zabrałby sumy nienależące do niego.

Zmarły lord Hamilton powiedział w swoim czasie przed zgonem że na 68.000 listów, w których banki zawiadamiają swoich klientów o sumach leżących na ich koncie, około 13.000 listów

nie dochodzi do adresata

i wraca do banku.

Na 12.000 listów nałożono w roku ubiegłym nowe adresy i wysłano je ponownie. Wróciły prawie wszystkie. Tylko kilku adresatów odebrało je, a następnie odebrało i pieniądze.

Niepodniesione sumy w wysokości około 8 milj. f. szt dzieła się na 10.900 kont, z których 10 kont głoszą na sumy powyżej 10.000 f. szt.

I w jakiż to sposób dzieje się, że tyle ludzi zapomina o swoich majątkach, pozostawionych w kasach państwowych?

Odpowiedź na to nie jest trudna.

Wielu z posiadaczy oszczędności, emigruje zagranicę i tam

giną bez śladu.

Wielu ludzi z wiekiem, gdy pamięć odmawia im posłuszeństwa również zapominają, że mają w kasach pieniądze.

Najwięcej jednak ludzi zapomina zapisać w testamencie owe sumy komuś z bliskich.

Nie piszą takie osoby wogóle testamentu, gdyż lękają się że z chwilą, gdy napiszą testament śmierć zaraz zgłosi się po nich.

A śmierć zgłasza się

i bez testamentu.

I oto w banku rosną sumy, a niema nikogo, ktoby je podjął.

Zadziwiający wypadek tego rodzaju zdarzył się przed kilku laty. Pewna Angielka umarła w wieku lat 99 w Marsylji. Posiadała ona 56.000 f. szt. gotówką w banku i oprócz tego rentę 20.000 f. szt. rocznie. Staruszka „na śmierć" zapomniała o swojem bogactwie i pożyczała nieustannie od krewnych pieniądze, którzy pożyczali jej, gdyż wiedzieli, że jest bardzo bogata.

Staruszka umarła, a krewni dowiedzieli się, że sumy, która jest w banku, nie odbiorą, gdyż trzeba było podpisu zmarłej. Pieniądze te dotychczas leżą w banku angielskim.

—x—

DUCH ZMARŁEJ NA DRODZE DO KOŚCIOŁA.

Dziwna historja spirytystyczna.

Pismo spirytystyczne pod tytułem „L'eclair", wychodzące jako miesięcznik w Paryżu, opisało w ostatnim numerze

niezwykły fakt,

który miał się zdarzyć niedawno w Lyonie.

Przed trzema laty zmarła tutaj śmiercią samobójczą młoda, 19-letnia dziewczyna, Franciszka Charmelle, córka miejscowego aptekarza. Pozbawiła się ona życia z powodu

tragedji miłosnej.

Oto zakochała się ona bez pamięci w młodym pomocniku aptekarskim, zajętym w przedsiębiorstwie jej ojca. Młodzieniec ów, nazwiskiem Karol Dufresne odnosił się do dziewczyny z wielką sympatją i gotów był pojąć ją za żonę. Stary jednak aptekarz, dowiedziawszy się o tej sprawie, stanowczo oświadczył córce, że nigdy nie pozwoli, aby wyszła ona zamąż za takiego młokosa i golca. Wrażliwa dziewczyna tak się przejęła tem stanowiskiem ojca,

że się otruła...

Samobójstwo to rozeszło się w Lyonie szerokiem echem, — lecz po pewnym czasie zapomniano o niem. Dopiero obecnie przypomniało się ono Lyończykom na tle nader sensacyjnych okoliczności. Oto ów Karol Dufresne poznał pewną pannę i postanowił się z nią ożenić. — Ślub został oznaczony.

Lecz na kilka dni przed terminem, zaczął Karol opowiadać znajomym z wyrazem bezgranicznego przerażenia, że ustawicznie w nocnej porze prześladuje go

duch zmarłej Franciszki,

żądając od niego, aby się nie żenił i grożąc mu w razie zawarcia tego małżeństwa rozmaitemi straszliwemi nieszczęściami...

Dowiedziała się o tem rodzina narzeczonej i małżeństwo zostało zerwane, gdyż zrodziła się słuszna obawa, czy przypadkiem ów młodzieniec nie jest obłąkanym...

Tyle „L'eclair". Oczywista, że ten spirytystyczny miesięcznik oświetla tę sprawę w ten sposób, że rzeczywiście owemu młodzieńcowi zjawiał się duch zmarłej narzeczonej. Medycyna a dokładnie mówiąc, psychjatra inne niewątpliwie zajęłaby w tej sprawie stanowisko. — Które z nich jest słuszne — nie tutaj miejsce rozstrzygać. Chodzi tylko o podanie do wiadomości zdarzenia bądź co bądź bardzo ciekawego i zasługującego niewątpliwie na uwagę.

—x—

O uśmiech życia dla ciężko chorych.

Bibljoteka dla gruźlików Łodzi.

Wśród trosk codziennych zapominamy o najnieszczęśliwszych.

(t) W Łodzi istnieją dwa szpitale, w których leczeni są chorzy na gruźlicę: jeden znajduje się w Chojnach, drugi zaś w Radogoszczu. Podczas gdy w pierwszym z nich znajdują się pacjenci o lżejszych formach tej choroby, przebywają w barakach szpitala radogoskiego gruźliczni stopni cięższych, z których wielu niestety nie może nawet już liczyć na wyzdrowienie.

Tragizm tej choroby

polega, jak wiadomo, na tem, że chory zachowuje nawet w cięższych przypadkach zupełną

jasność umysłu,

a nawet, jak twierdzą wtajemniczeni, mózg gruźlika pracuje nieraz bystrzej i subtelniej od mózgu człowieka zdrowego.

W wypadkach zaś średniociężkich, poza złowróżebną gorączką wieczorem i krótkim suchym kaszlem, nic choremu nie przeszkadza

interesować się wszystkiem,

co zajmuje człowieka zdrowego.

Wzgląd na rodzinę, a głównie dzieci, a również współmieszkańców domaga się

izolowania chorego

w szpitalu, gdzie też stała i celowa opieka lekarska może mu przynieść ulgę i ewentualne wyzdrowienie.

Gruźlica bowiem jest chorobą uleczalną (wbrew zakorzenionym przesądom), jeżeli osobnik, którzy na nią zapadnie, nie jest zbyt młody i nieodporny.

Ale leczenie jest trudne

i wymaga dużej wytrwałości zarówno ze strony samego chorego, jak i lekarza.

Wiadomo, jak dużą rolę w chorobach, zwłaszcza przewlekłych, odgrywa samopoczucie chorego i

jego nastrój.

Pesymizm oddziaływa zabójczo na człowieka zdrowego, a cóż dopiero mówić o ciężko chorym, który zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa swej choroby i

z trudności jej leczenia.

Dlatego też rzeczą ważną jest, by chorym gruźlikom pozwolić oderwać myśl od

smutnej rzeczywistości

i skierować ją na inne tory, co w rezultacie pośrednio odbije się korzystnie na leczeniu. Do tego celu służyć mogą

książki i tygodniki

ilustrowane. Dzienniki mniej się nadają, ze względu na podniecające wypadki dnia codziennego, które u chorych wywołują niepożądane podniecenie i szkodliwą reakcję, wciągając ich niepotrzebnie do dysputy politycznej lub społecznej; to zaś choremu stanowczo

wyjść musi na szkodę.

Ale skąd tu wziąć te książki i tygodniki?

Otóż ze względu na nakazy higjeny nie można pozwalać gruźlikom korzystać z bibljotek publicznych lub prywatnych, a nawet szpitalnych ze względu na niebezpieczeństwo

zarażenia osób,

które po nich książki te będą czytały; wiadomo bowiem, jak łatwo książki stają się

rozsadnikiem gruźlicy.

Czy to jednak ma uniemożliwić akcję przyjścia z pomocą tym nieszczęśliwym, którzy należą przeważnie do sfer mniej zamożnych i nie mogą liczyć na otrzymywanie książek i czasopism od swoich bliskich czy znajomych?

Jest tu wyjście, które nawet nie jest trudne do zrealizowania, jeśli społeczeństwo łódzkie odniesie się do tej myśli przychylnie.

Należy stworzyć

specjalną bibljotekę

dla chorych na gruźlicę przy szpitalach w Radogoszczu i Chojnach, z której będą korzystali wyłącznie ci chorzy. Do bibljoteki tej nadają się książki wszelkiego rodzaju, powieści, opisy, popularne naukowe i tp. a poza tem tygodniki ilustrowane, które po przeczytaniu nie przedstawiają dla nabywców żadnej wartości, a wśród chorych będą

nieocenionym nabytkiem

dla zabicia śmiertelnej nudy długiego, miesiące i lata trwającego oczekiwania na rezultat dobrego leczenia. Ze względu na to, że wśród tych chorych są chorzy rozmaitych narodowości i wyznań, każda książka lub tygodnik, bez względu na język

znajdzie swego amatora.

Rzucamy tę myśl nie wątpiąc że odniosą się do niej przychylnie zarówno zarządy obu wspomnianych szpitali, które zresztą, podobnie jak i kapelani miejscowi niejednokrotnie tę myśl podnosili, jak i społeczeństwo miejscowe. O miejscu stałych zbiórek tych tygodników i książek

doniesie prasa

w najbliższej przyszłości i wątpić nie wolno, że Łódź pomimo własnych trosk nie zapomni o tych nieszczęśliwych.

—x—

Stary zwyczaj rzymski.



Kardynał Baretti w imieniu Papieża błogosławi dzieci, przynoszone przez matki do Watykanu. Jest to stary zwyczaj rzymski, istniejący zgórą 1500 lat. (ip)

Dr med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne, spec. allergiczne, astma, pokrzywka, reumatyzm, artretyzm.

ul. 6-go Sierpnia 22, fr. I-sze p.
Tel. 164-21.
Przyjmuje od 10 — 12 rano.

ROMAN ROM. (33



Powieść z życia Łodzi.

—xx—

Dopieroby ci baby siadły na karku. I tak już jedna jeździ na tobie jak nasi kawalerzyści w Amervce. Tylko bracie puhara narodów nie zdobędziesz.

Widocznie Kogutek miał duży mir wśród kolegów bowiem sąsiad nazywany Antosiem nic nie odpowiadał tylko uśmiechał się głupawo.

— Widzisz Antosiu — ciągnął dalej Kogutek — żeniąc się myśliwy wpada w pułapkę kryminalista, taki jak ty skazuje siebie na dożywotnie więzienie, furman zaprzega się do wozu, bednarz gubi piątą klepkę szewc szyje sobie buty. Ale nie martw się Antosiu, że masz taką żonę. Gdybyś był burmistrzem wiem cobyś powiedział po ślubie: tu już ktoś przedemną majstrował.

Nowy wybuch śmiechu nagrodził Kogutka. Antoś czerwony jak piwonja nie wiedział co robić. Wreszcie postanowił.

Wstał i grzmotnął Kogutka pięścią w pierś, aż zajęczało.

— A nie rób ze mnie pośmiewiska — rzucił osuwającemu się z krzesła figlarzowi.

W obronie Kogutka stanął cały stół.

Antoś skorzystał z zamieszania i uciekł na ulicę. Pogoniło za nim kilku drabów z nożami w ręku...

— — — — — — —

Przy stoliku, na którym błyszczała litrowa butelka i kieliszki, siedział w doskonałej charakteryzacji żyda pasera, wraz z dwoma również przebranymi agentami Lalewicz w otoczeniu kilku „takich" dam. Dopiero co polecił pikolakowi usunąć półmiski z przekąskami i przyszykować kolację. Stół ten posiadał najliczniejsze towarzystwo i najbardziej hałaśliwe.

Butelki zmieniano już po raz trzeci, co jednak nie przeszkadzało absolutnie kieliszkom w krążeniu. Detektyw i agenci nie chcąc budzić podejrzenia, pili z rozochoconemi dziewczynami, a właściwie udawali, zatrzymując zawartość kieliszka w ustach, którą następnie mieszali umiejętnie z piwem stojącem przed nimi w wysokich kuflach. W pewnej chwili około nich przebiegł szybko gospodarz, kierując się w stronę wejścia. Detektyw spojrzał w tę stronę i zadrżał.

Właściciel spelunki witał się z osobnikiem w kapeluszu na głowie o szerokim rondzie z pod którego błyszczały fosforycznie oczy; na bladej twarzy odbijał się ciemną plamą znak, po którym poznał tajemniczego szofera. Lalewicz byłby się z pewnością zdradził, gdyby nie brzęk tłuczonego opodal szkła. Hałas poruszył obecnych na sali.

To go uratowało, gdyż wszyscy skierowali wzrok na jakieś indywiduum, które mając widocznie dość wódki, zabawiało się tłuczeniem flaszek i kieliszków. Tajemniczy szofer i gospodarz, lawirując między rozbestwionymi gośćmi dotarli do drzwi umieszczonych przy orkiestrze, gdzie znikli. Lalewicz całą uwagę skupił na tych drzwiach, kryjących zagadkę morderstwa dokonanego na Emilu Szturmie.

Mimo iż starał się za wszelką cenę zachować spokój, był dziwnie podniecony. Jeszcze dotąd nigdy nie przebywał w podobnym stanie.

Tyle już spraw zakończonych świetnemi finałami przesunęło się w jego życiu, tyle już kryminalnych zagadek rozwikłał jego mózg, jednakże dziś na widok szofera, który obudził w jego pamięci straszne sceny z podmiejskiej wycieczki, ogarnął go dziwny niepokój.

A może trema...

Serce kołatało mu coraz mocniej, a pierś falowała pod wpływem silnych przeżyć.

Przyznawał się w myśli do jednego: niewytłumaczonego strachu przed najbliższą przyszłością, która kryła finał ponurej zbrodni.

Czuł, iż wewnątrz toczą zaciekłą walkę między sobą obowiązek i uczucie. Nie miał już sił, aby walkę tę stłumić w zarodku, poddał się jej więc z rezygnacją.

— Ratuj Lucy. Ona cię kocha — kwiliło serce.

— Co robisz, opamiętaj się, zwichniesz sobie karjerę — radził rozsądek.

— Ratuj Lucy. Ona jest twoja — błagało serce.

— Nie wierz kobiecie. One kłamią przestrzegał rozsądek.

— Zrób tak, aby wilk był syty i owca cała — wtrącił zimno mózg.

Lalewicz pod wpływem tych wewnętrznych głosów czuł, że wpada w coraz większą rozterkę. Znalazł się na rozdrożu.

— Najlepiej byłoby, gdybym wyszedł z tej nory — pomyślał.

— A twoje słowa? A kompromitacja? — zachichotał rozsądek.

— Pozostań — zadecydowało serce.

Widocznie zbliżała się godzina zebrania, gdyż gospodarz postawiwszy za bufetem w zastępstwie jakąś grubą megierę, prawdopodobnie żonę, ubrał się odświętnie i szepnąwszy coś kelnerowi na ucho zniknął ponownie za tajemniczemi drzwiami. Lalewicz spojrzał na zegarek dochodziła godzina dwunasta. Za 15 minut miała wkroczyć policja z inspektorem Walenem i komisarzem Poduskim na czele. Piętnaście minut niepewności, a potem misternie opracowany plan miał wydać owoce w postaci schwytanych zbrodniarzy.

Minuta za minutą schodziła żółwim krokiem.

Na sali rozwydrzenie dochodziło do zenitu. Na jednym ze stołów w przystępie dobrego humoru produkowała się domorosła tancerka, w bachicznym tańcu unosząc suknię poza kolana, pokazywała swój najnowszy przebój frenetycznie przez widzów oklaskiwany. Lalewicz spoglądał z obrzydzeniem na to widowisko.

W pewnym momencie pijak znajdujący dotychczas wielką rozkosz w biciu szkła wstał i zataczając się skierował się ku wyjściu. Tuż tuż stołu detektywa potknął się o coś i padł całym ciężarem ciała na niego. Lalewicz odepchnął go od siebie z taką mocą, że pijak nie znajdując oparcia, rozciągnął się jak długi na podłodze. Podniesiony przez kompanów spojrzał dziko na przeciwnika i wsunąwszy prawą rękę do kieszeni począł się zbliżać. W powietrzu wisiała burza, która mogła skończyć się tragicznie dla Lalewicza. (d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Prezydjum Banku Polskiego złożyło na rzecz bezdomnych 200 tysiecy złotych. Ofiara ta przyczyniła sie do wykończenia domów mieszkalnych w Annopolu.

* * *

Komisarjat rządu m. Warszawy zajmuje obecnie gmach miejski. Gmach ten jest niewygodny. Komisarjat rządu odczuwa ciasnotę w swoich biurach, również magistrat domaga się zwrotu tego gmachu. Biura magistratu byłyby częściowo przeniesione i w ten sposób ścisk panujący w biurach zarzadu miasta byłby zlikwidowany. Na mocy decyzji władz centralnych komisarjat rzadu przeniesiony bedzie w przyszłości do zajmowanego obecnie przez Min. Spraw Zagranicznych pałacu Bruhlowskiego. Przeniesienie to może nastapić po wybudowaniu gmachu dla Min. Spraw Zagr. na terenie szpitala ujazdowskiego tak, jak to jest przewidziane w planie regulacyjnym.

* * *

Wskutek nierównomiernego wpływu dochodów kasa miejska odczuwa brak środków obrotowych niezbednych do pokrywania terminowych zobowiazań. Zmusza to magistrat do zaciagania krótkoterminowych pożyczek. W zwiazku z tem magistrat wystąpił do rady miejskiej o upoważnienie do zaciagniecia od skarbu państwa pożyczek do wysokości 5 miljonów zł., na warunkach jakie ustali zarzad miasta. Na pokrycie procentów od tych pożyczek wydział finansowo-podatkowy posiada odpowiedni kredyt w budżecie na rok 1929/30.

* * *

Stwierdzono zwiększenie sie liczby podrzucanych dzieci wskutek przywożenia przez matki dzieci z prowincji. Prowincjonalne matki podrzucaja swe dzieci w Warszawie, wiedzac że tutaj sie temi dziećmi zaopiekują, gdy na prowincji brak zakładów opiekuńczych dla dzieci i niemowląt. Sprawa przepełnienia domów wychowawczych w Warszawie jest właśnie skutkiem niedomagania prowincji na polu opieki społecznej nad dzieckiem.

* * *

Magistrat wystapił do rady miejskiej o upoważnienie do umarzania zaległych komunalnych podatków i opłat lub odsetki kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych, powstałych przed 1 stycznia 1930 r., a nie przekraczajacych w poszczególnych pozycjach 1 zł. Ściaganie tych kwot, często drogą napomnień, czy też egzekucji, naraża miasto na straty, gdyż koszty manipulacyjne przewyższaja wysokość poszukiwanych należności. Pozycyj takich jest 15.000 na sumę 12.000 złotych.

Jedno wesele, a dwie ofiary.

Bójka uraczonych gości.

Z Wilna donoszą:

We wsi Pronczejkowo, gminy gródeckiej, odbywało się wesele, które wśród pijatyki przeciągnelo sie

do późnej nocy.

Kiedy uczestnicy zabawy mieli już w czubie więcej niżby należało, swoim zwyczajem poczeli załatwiać dawniejsze waśnie, spory i inne nieporozumienia.

W takich to okolicznościach wynikła bójka, której ofiarami stali się Jan Kurjan i Jan Chawruk.

Obaj pobici odnieśli bardzo ciężkie obrażenia ciała.

Bezpośrednich sprawców awantury narazie nie ustalono.

Ucieczka trzech braci.

Sensacyjna afera kupców.

Z Drohobycza donoszą:

Miasto nasze zaalarmowane zostało wiadomością o ucieczce trzech braci Mendla, Jakóba i Wolfa Lernera, właścicieli hurtowni skór w Borysławiu i Drohobyczu. Uciekinierzy pobrali zarówno u kupców tutejszych, jak i w banku sumy dosiegające 30 tys. dolarów, zostawiając w zamian weksle,

których nie wykupili.

Zachodzi podejrzenie, że poszkodowane zostały również firmy zamiejscowe, szczególnie krakowskie, z któremi Lernerowie stali w handlowym kontakcie.

Bracia Lernerowie cieszyli się w Drohobyczu nao[gół] [dobrą] opinją. Jeden z nich Mend[el] przegrał niedawno w Sopot[ach]

około 6 tys. dolarów.

to też dziwić się należy, że [u]skali tak pokaźny kredyt [i] w dodatku w instytucjach [któ]re zresztą są bardzo wstrz[e]mięźliwe.

Poszkodowani zrobili do[nie]sienie do policji, która poczyniła odpowiednie kroki. Istnie[je] przypuszczenie, że Lernerowie wyjechali zagranice tem b[ar]dziej, że mieli odpowiedn[ie] paszporty. Ślad ich prowa[dzi] podobno do Czerniowiec.

—x—

KRATECZKI.

Magiczny szal z jedwabiu.

Cudowny magik z ulicy Wschodniej.

Dobrze jest być magikiem. Chodzi sobie np. taki magik po ulicach, zachciewa mu się kieliszka koniaku i kanapki z kawiorem. Sięga do kieszeni — pusta, jak kasa miejska. Ale od czego magik jest magikiem. Robi hokus-pokus i odrazu w kieszeni znajduje 10 złotych. To jest prawdziwy magik.

Byłem wczoraj na pewnem prywatnem przyjęciu u „ojca miasta", t. j. u radnego. Było bardzo miło i wesoło, były srebrne nakrycia i było radjo i patefon i był również pewien przyjemny młody człowiek, który dla zabawienia towarzystwa pokazywał sztuki z kartami. Trzyma kartę w ręku, a nagle tej karty niema! Znajduje ją po chwili w rękawie innego gościa. To jest sztuka! Ten młody człowiek był tak świetnie wyszkolony w swojej magji, że pod koniec przyjęcia brakowały 3 srebrne łyżki i cztery noże. Ale nie znaleziono ich w rękawie u kogo innego. Zdolny magik wie, co ma podsuwać innym, a co schować u siebie. Przyjęcie zresztą skończyło się bez incydentu, bo gościnny gospodarz dopiero po wyjściu gości wpadł na pomysł przeliczenia zastawy.

Gdybym ja był magikiem, który potrafi sprawić, że jakaś rzecz nagle ginie i więcej się nie znajduje, poszedłbym na posiedzenie rady miejskiej, stanąłbym przed ławami prezydjum miasta i zrobił takie „hokus-pokus". Magistrat odrazuby zginął i byłoby w Łodzi święto.

Niestety nie jestem magikiem, a tylko kratkopisarzem. To jest bardzo smutny zawód. Prawie tak smutny, jak humorysty w kabarecie.

OKAZYJNA SPRZEDAŻ.

Karolina Hintz miała brata który zwie się Antoni Wolner. Jest to przykładne rodzeństwo i razem wychodzi często na spacery. Zaraz państwo się przekonacie, jak to jest źle, gdy brat z siostrą dobrze żyją i wspólnie spacerują. Oto Hintzowa 27 listopada, przechodząc ulicą Wschodnią ze swym bratem zauważyła w bramie domu nr. 51 jakiegoś mężczyznę, nędznie odzianego który usiłował ją namówić do kupienia jedwabnego białego szala. Hintzowa ofuknęła go, ale Wolner, jako mężczyzna praktyczny przystanął, szal obejrzał, pokazał go siostrze, wykazał również, że jest on z doskonałego jedwabiu i stanowczo wart 4 złote, których żądał za niego sprzedawca.

Cztery złote za jedwabny szal, to tanio. Ale jeśli na ulicy Wschodniej żądają za coś 4 zł., to znaczy, że można przynajmniej za dwa wytargować. Rodzeństwo rozpoczęło więc targ według wszelkich prawideł, obowiązujących na Starem Mieście.

— Dwa złote to damy, ale ani grosza więcej.

— Dwa złote? Jak Boga kocham, że nie mogę. Cztery złote, to za darmo. Mnie same go drożej kosztuje.

Targ w targ, żydek opuścił na 3.50, ale Wolner obstawał przy 2.50.

NOWY KUPIEC.

W tym momencie zbliżył się jakiś nowy kupujący, który oświadczył, że on kupi szal za 3.50. Wówczas Hintzowa zwymyślała go i postanowiła sama kupić szal za tę cenę. Sprzedawca szala zaczął go więc pakować. Gdy Hintzowa zapłaciła, zniknął on nagle z horyzontu razem z owym nowym amatorem szala. To szybkie zniknięcie wydawało się Hintzowej podejrzane, to też jeszcze na ulicy rozpakowała paczkę i z przerażeniem stwierdziła, że zamiast szala ma stare szmaty. Obdarty żydek zrobił hokus-pokus tak szybko, tak sprawnie zamienił w czasie pakowania szmaty na szal przy pomocy owego „kupca", który chciał dać 3.50, że Hintzowa nawet nie spostrzegła, jak się to stało.

Rodzeństwo zameldowało o cudownym magiku w komisarjacie policji, która obydwóch oszustów, którymi okazali się Izrael Odrzywiecki i Wajbert Roma, przytrzymała.

Dochodzenie stwierdziło, że Odrzywiecki i Wajbert często urządzają takie magiczne sztuki, to też sędzia Konarski skazał ich na 5 miesięcy więzienia „od sztuki".

Nie chcę już być magikiem

Jerzy Krzecki.

Mąż związał uwodziciela sznurami.

Brudna sprawa małżeńska.

W bydgoskim wydziale śledczym P. P. zjawił się dnia 15 b. m. niejaki D., donosząc co nastepuje:

Ogłaszał on w gazetach, [że] poszukuje marszantki, na s[sku]tek których to ogłoszeń zg[ło]siła miedzy innemi swą ofe[rtę] niejaka T., mężatka. Chcąc [bliż]ej poznać swą przyszłą [pra]cownicę, D. udał się do [jej] mieszkania osobiście, gdzie [po] dłuższej rozmowie przys[zło] miedzy nimi do bliskiego s[to]sunku. Na odchodnem T. za[pro]siła „przyszłego pracodaw[cę]", aby ja znów odwiedził w o[zna]czonym dniu. Za druga jed[nak] jego bytnością w najnieodp[o]wiedniejszej chwili wypadł [z] sąsiedniego pokoju mąż, który rzucił sie na niego,

zwiazał go sznurami,

a następnie zażądał okupu [w] wysokości 5 tys. zł. Gdy [D.] oświadczył, że gotówki nie [po]siada, „srogi mąż" zażądał [wy]stawienia weksli i to z pod[pi]sem bogatego teścia D. Aby [się] wydobyć z ciężkiej opresji [D.] rad nie rad podpisał żąda[ny] weksel, który „wytargow[ał]" do 1.500 zł, poczem został [roz]wiązany i wypuszczony [na] wolność.

Dowiedziawszy się o t[em] doniesieniu T., przybył do [po]licji, donosząc znów ze s[wej] strony, że D. za pierwszą s[wą] bytnością dopuścił się gwa[łtu] na jego żonie, którą doprow[a]dził do zemdlenia, wobec c[ze]go żona zaprosiła D. umyśl[nie] na drugą wizytę, aby go odd[ać] w ręce ukrytego w sąsiedn[im] pokoju męża. Nie wypiera [się] przytem, że związał D. i zaż[ą]dał od niego „wynagrodze[nia] szkody". Brudną tą sprawą [zaj]ęła się policja.

Bezrobotni w charakterze agentów.

Podejrzane operacje firmy.

Z Bydgoszczy donoszą:

Do policji wpłynęły doniesienia, że jakaś firma „Mazowsze" w Poznaniu, przy ulicy Matejki 46, porozklejała w korytarzu biura Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy, jako też na parkanach, afisze, wzywające bezrobotnych do pisemnego zgłaszania się, celem otrzymania zajęć

w charakterze agentów.

Znaczna liczba bezrobotnych przesłała swe oferty, na co w odpowiedzi firma przysłała im cenniki, katalogi oraz karty zamówień na maszyny rolnicze, maszyny mleczarskie, rowery i inne jako też upoważnienia do zbierania zamówień i zadatków. Na poczet poczynionych zamówień każdy z zaangażowanych agentów upoważniony był do pobierania pewnych wpłat które, po odtrąceniu sobie prowizji obowiązany był przesłać do firmy.

Bezrobotni zabrali się sumiennie do pracy zbierając różne zamówienia i pobierając na nie wpłaty, które następnie odsyłali pod adresem

wymienionej firmy.

Tymczasem zamawiający oczekują już kilka tygodni na uskutecznienie zamówień, lecz dotychczas bez żadnego rezultatu. Agenci, monitowani przez zamawiających, odnieśli się listownie z zapytaniem do firmy „Mazowsze", która jednak milczy, jak grób, nie dając na listy żadnej odpowiedzi. Wobec tego zainteresowani zwrócili sie do władz policyjnych, które czynią obecnie dochodzenia w tej zagadkowej sprawie.

Zatarte stemple na listach.

Pod adresem urzędów pocztowych.

Urzędowym dowodem nadania listu i innych przesyłek jest stempel stacji nadawczej.

Czy to na zwykłym czy na poleconym liście i przesyłce stempel pocztowy zastępuje w razie potrzeby inne dowody o nadaniu listu, w którym posłano pokrycie wekslowe lub przekaz na pokrycie na

terminową zapłatę należności.

Często usprawiedliwia się bank w wysyłce weksla do inkasa w właściwym terminie i to ustala prawo poszukiwania należności na indosantach.

Stempel może też udowodnić przed sądem lub inną władzą, że np. odwołanie zostało wysłane w terminie przewidzianym prawem, w tych i wielu innych wypadkach ten skromny znak gra bardzo ważną rolę, niedocenioną przez urzędy pocztowe.

Doświadczenie dowiodło, że metalowe stemple

łatwo się zużywają

przez starcie liter i cyfr a najważniejsze, że zanieczyszczają się i wtedy odbite cyfry stają się tak nieczytelne, że w razie sporu nawet wprawni biegli nie mogą odczytać i stanowcze orzeczenie jest niemożliwe.

Sprawę ważności stempla u nas się bagatelizuje, a jednak ostatni kongres pocztowy w Sztokholmie i Związek Pocztowy w Bernie z naciskiem żądały, aby cyfry datownika bezwarunkowo

były wyraźne.

Na większych urzędach pocztowych polecono zaprowadzić maszyny a na mniejszych stemple z wulkanicznego kauczuku, przyczem poduszki stemplowe powinne być często zaopatrzone w świeżą równą podściółkę.

Defraudacja w Kasie Skarbowej.

Niedobór sięga 4 tysięcy złotych.

Z Chełmży donoszą: Ujawniona została w Kasie Skarbowej defraudacja jakiej dopuszczali się urzędnicy tegoż urzędu M. i K. Defraudacji wymienieni dopuścili się w ten sposób, że pobierając od płatników kwoty nie wprowadzali ich

całkowicie do ksiąg.

Dotychczas ujawniono defraudacje na kwotę 4.000 zł. Dalsze dochodzenia prowadzą władze skarbowe.

U ludzi cierpiących na żołą[dek], kiszki i przemianę materji, st[oso]wanie naturalnej wody gorz[kiej] Franciszka-Józefa pobudza pra[wi]dłowość funkcji narządów traw[ienia] i kieruje odżywcze dla organi[zmu] soki do krwiobiegu. Opinje wy[bit]nych lekarzy specjalistów wykaz[ały], że woda Franciszka-Józefa jest [nad]zmiernie pożyteczna także i p[rzy] zwapnieniu naczyń krwionośn[ych] (przy arterjosklerozie). Żądać [w] aptekach i drogerjach.

—x—

ANDRE BIRABEAU.

O dzień za wcześnie.

—x—

Pan Jaulzy wkładał palto z pośpiechem. Zwrócił się do żony:

— Przyszło mi na myśl, że będę zmuszony wyjechać jutro bardzo wczesnym pociągiem. — Nie chcę położyć się dziś późno. Trzeba dać znać Maurycemu, że odkładamy nasz wspólny obiad i pójście do teatru na jaki inny dzień: poniedziałek lub wtorek. Jesteśmy w tak dobrych stosunkach, że nie powinien się obrazić. Zatelefonuj do niego, dobrze?

Wyszedł. Pani Jaulzy zdjęła słuchawkę, lecz numer telefonu Maurycego nie był wolny. Wobec tego, że wybierała się na miasto zaczęła się ubierać z zamiarem, że zadzwoni trochę później. Już w kapeluszu i rękawiczkach podeszła znowu do telefonu. Zaszło kilka pomyłek. Pani Jaulzy zaczęła się denerwować. Jest wogóle rzeczą irytującą czekać na połączenie, a w chwili wyjścia jest to rzecz okropna.

Pani Jaulzy pomyślała: — Załatwię to prędzej, jeśli sama zajdę do niego. Jest mi to po drodze.

Postanowiła dać zlecenie lokajowi Maurycego Dechaumes. Zajmie jej to pięć minut.

Była godzina czwarta. Schody, jeszcze nieoświetlone, były ponure. Pani Jaulzy, wchodząc po nich, potykała się na stopniach. Zadzwoniła. Usłyszała okrzyk, odgłos szybkich kroków — kroków p. Dechaumes. Otworzył drzwi, zawołał:

— A jednak przyszłaś!

I w chwili, gdy otwierała usta, by zaprotestować, zamknął je pocałunkiem. Nie był to przeciągły pocałunek, bo — naturalnie — odchyliła głowę i odsuwała piersi, które się do niej przyciskały. Pan Dechaumes przeczuł pomyłkę, odkręcił światło i poznawszy panią Jaulzy, rozpłynął się w tłumaczeniach. Czekał na pewną panią, ta pani właśnie telefonowała przed chwilą, że nie przyjdzie, lecz słysząc dzwonek, przypuszczał, że się namyśliła inaczej... I te ciemności na schodach... A w dodatku zniecierpliwiony kochanek pomylić się może... Przyznać trzeba, że miał za sobą okoliczności łagodzące...

Mówił prawdę. Czekał na kobietę, było to widoczne. Wysłał lokaja z domu, i — kwiaty tu, tam, a tam owoce — umiejętnie przyćmione światło — gabinet był przygotowany na czyjeś przyjęcie.

Pani Jaulzy weszła do gabinetu. Inaczej postąpić nie mogła. Maurycy nie byłby jej wypuścił z domu, zanim nie wytłumaczył jej swej pomyłki, nie przeprosił jej. A zresztą musiała przedewszystkiem wykonać swoje zlecenie. I wkońcu usiadła chętnie, bo uczciwej kobiecie poprostu podcina nogi, gdy ktoś pocałuje ją w ten sposób...

W godzinę później czuła się jeszcze bardziej rozstrojona, ponieważ przestała być uczciwą kobietą.

— Ja? ja? — powtarzała sobie, idąc do domu. — Czy to możliwe... Ja?

Ach! złożyło się na to tyle rzeczy! Przedewszystkiem ten pocałunek — niespodziewany, dziwny... taki krótki zarazem, który właściwie nie był jeszcze pocałunkiem, lecz tylko przedsmakiem pocałunku... czegoś, co pomimowoli budzi apetyt... A potem ten gabinet, przygotowany dla miłości! Czuła się w nim tak jakby przyszła na schadzkę. Co to pomoże, że się wie, iż przyszło się tutaj w najczystszych zamiarach... Taki pocałunek oszałamia — na samym wstępie.

I wbrew woli przypomniała sobie, że p. Dechaumes oddawna otaczał ją swemi względami (przypomniał jej to w sposób dyskretny) i sama obronić się nie mogła od uczucia pewnej zazdrości, gdy wspomniał o kobiecie, na którą czekał... Dość, że myśli jej opanowała panika. Wszystkie moce opiekuńcze, które ochraniają cnotę kobiety — wola, wstydliwość, trwoga, honor — opuściły ją haniebnie, składając broń. Znalazła się sama, obrabowana ze wszystkiego, w pałacu, do którego wkroczył zwycięzca...

Drogę do domu odbyła pieszo. Trwało to kwadrans. W pierwszej połowie tego okresu rzucała sobie pytanie: — Ja? ja? Czy to możliwe?... A w drugiej połowie twierdziła: — „Trudno. Stało się. Już tego nie naprawię. I powróciła do domu z uśmiechem.

Pomimo wszystko, nie czuła się spokojna. Takie przychodziły jej refleksje:

— Zdradzać męża nietylko znaczy zrobić to, co zrobiłam przed chwilą... Trzeba jeszcze znosić jego spojrzenia, nie rumienić się, nie drżeć, nie plątać się, kłamać... Czy podołam temu?

Podołała. Czuła ściskanie w krtani, w sercu, lecz obiad w obecności p. Jaulzy minął spokojnie. Potrafiła coś wymyśleć, by wytłumaczyć mu, co robiła po południu i opowiedziała mu śmiało zmyśloną historję. — Wieczorem przyjęła uścisk małżonka, a nazajutrz rzekła mu ze szczerem przywiązaniem:

— Do widzenia, kochanie! Pamiętaj, żebyś mi się nie zaziębił w pociągu.

Około południa zadzwonił telefon.

— Hallo! To ja, Maurycy...

— Czemu się niecierpliwisz?... Będę u ciebie, o trzeciej, ukochany...

Głos Maurycego odczuwał się zmieniony:

— Widzę, że nie czytałaś jeszcze dzienników?

— Nie. O co chodzi?

— A więc... Ach! nie. Zaczekaj. Za chwilę będę u ciebie....

Znalazł się u niej po kilku minutach i delikatnie poinformował ją, że stała się katastrofa kolejowa i nazwisko pana Jaulzy figurowało pomiędzy zabitymi.

Rozpłakała się. Nigdy nie kochała swego męża. Wyszła za niego z rozsądku. Lecz był to człowiek dobry i wreszcie śmierć jest śmiercią. Więc płakała. Jednak myślała o sobie, a zresztą Maurycy był obecny... widziała go przez łzy. Jakże tu nie pomyśleć o sobie? Rozważała:

— Dzień wcześniej! Mój Boże! I byłabym została kobie[tą] cnotliwą!... Maurycy kochał [ją]. Kochała Maurycego. Gdyby [zosta]ła została wdową o jeden d[zień] wcześniej, nie pośpieszyła się [o] jeden dzień za wcześnie... [Mau]rycy byłby tylko jej drugim [mę]żem, bo z pewnością poprosił[by] ją o rękę i byłaby mu ją od[da]ła... Może zrobi to jeszcze raz... Może... Lecz nigdy nie [bę]dzie jego prawdziwą żoną — [żo]ną, którąby być mogła — a [tyl]ko poślubioną kochanką... gdy nie obdarzy jej już właś[ci]wem zaufaniem...

I ona także nie miała zau[fa]nia do siebie. Wiedziała, [że] jest zdolną ulec pokusie... W[ie]działa, że potrafi — i jak ła[two] jeszcze, z prawdziwą sztuką udawać, kłamać...

Gdyby to wszystko nie st[ało] się o jeden dzień za wcześnie, zostałaby na zawsze kobietą uczciwą — więcej jeszcze: [ko]bietą, co nie wątpi o swej [cno]cie. Zaszlochała.

— Uspokój się, uspokój, perswadował Maurycy — [to] nieszczęście... naturalnie... [Je]dak.... lecz nie trzeba, byś tak przejmowała...

Płakała coraz bardziej szczerze — lecz płakała tyl[ko] nad sobą...

Tłum. L. M.

SPORT

Sport zimowy święci triumfy!

Sport letni jednak nie ustępuje.

Po za bogatym programem imprez sportowych w naszem mieście w dniu dzisiejszym również i w innych miastach Polski oraz zagranicą łodzianie będą reprezentować barwy miasta.

Poza tem wymienione poniżej wydarzenia sportowe — zainteresują niewątpliwie czytelników „Echa".

• • •

Dziś o godz. 10.30 mimo zimna i początku sezonu w Pabjanicach P. T. C. zmierzy się z odwieczną rywalką miejscową — Burzą, która posiada więcej danych na uzyskanie wygranej.

• • •

Liga Morska i Rzeczna w porozumieniu z władzami miejskiemi urządza w Zgierzu zawody pływackie zakrojone

na szerszą skalę.

Przewidywane są następujące konkurencje: 100 mtr styl dowolny dla panów. 50 mtr styl dowolny dla panów, 50 mtr styl klasyczny dla panów, 50 mtr styl klasyczny na wznak i dowolny na wznak dla panów (oba), 30 mtr styl klasyczny i 50 mtr. styl dowolny dla pań.

• • •

Po narciarskich mistrzostwach Polski nasi zawodnicy udali się do Oslo, gdzie między 24 lutego a 3 marca odbywać się będą

mistrzostwa Europy.

Skład reprezentacji polskiej przedstawia się następująco: Anton Szostak i Bron Czech wystawieni zostali do kombinacji skoków biegu na 17 klm. Jan Skupień, Zdzisław Motyka i Władysław Czech będą startować na 17.50 klm. Kazimierz Szostak weźmie udział w kombinacji i biegu na 17 klm. i wreszcie Józef Kuraś wystawiony jest do biegu na 17 klm. i skoków.

• • •

Po raz pierwszy w zimie urządzony zostanie w Polsce przez Krakowski Klub Automobilowy na stadjonie komitetu imprez sportowych w Zakopanem w dniu dzisiejszym

wyścig automobilowy torowy.

Bieżnia stadjonu zostanie do wyścigu specjalnie przygotowana: nawierzchnia śniegu wyrównana, ubita i polana wodą, wraż odpowiednio posypany bandem śnieżno-lodowym. W wyścigu wezmą udział wozy kategoryj wyścigowej, sportowej i turystycznej.

Wyścig automobilowy w Zakopanem stanowić będzie

atrakcję dla publiczności

nadzwyczaj ciekawą i emocjonującą, po raz pierwszy w Europie urządzoną w zimie na torze.

• • •

W tegorocznym zjeździe gwiaździstym motocyklistów do Berlina, który się odbędzie w dniach 21 i 22 lutego o charakterze międzynarodowym, organizacją którego zajmuje się redakcja pisma „Motor", udział wezmą z Łodzi cztery maszyny z przyczepkami, tworząc załogę ośmiu osób.

Wyjeżdżają więc: Steinert na maszynie BMW. mając w przyczepce Włodzimierza Stolarowa, Nestler na maszynie DKW z żoną, Kestenberg na maszynie Harley wiezie w koszu Starka a Mentzel na BMW — Schoenborna.

• • •

W Warszawie odbędzie się Raid Autolotu, na który również jako zawodnicy wybierają się łodzianie.

——xx——

Czub w ataku Garbarni.

Zmiany w krakowskiej drużynie.

Doskonały zespół krakowskiej Garbarni, będący właściwie „moralnym" mistrzem Polski ze względu na to że ostateczny rezultat mistrzostwa rozstrzygnięty został przy zielonym stoliku, wystąpi w nadchodzącym sezonie ze zmienioną

nieco linją ataku:

brak w nim będzie Smoczka który, być może, zasili jeden z klubów warszawskich, przybędzie zato dwóch młodych graczy. Będą nimi Czub, 17 letni środek napadu, podobno rewelacyjny talent piłkarski oraz doskonały łącznik Rechowicz. W ten sposób atak grać będzie w składzie: Bator, Mazurek, Czub Rechowicz i Jaksch. Wbrew rozmyślnym pogłoskom, podawanym przez jedno z pism sportowych, Mazurek nie ma zamiaru opuszczać Garbarni celem rzekomego przeniesienia się

do lwowskiej Pogoni.

Piękna karjera piłkarska Garbarni pozyskała jej rozgłos również zagranicą: pierwsza drużyna otrzymała propozycję rozegrania meczu z doskonałą jedenastką czeską Zidenice w Zidenicach, w dniu 16 marca. — Mecz ten napewno dojdzie do skutku. Poza tem jeden z czołowych klubów Szwecji proponował Garbarni tournee w lipcu. Udział w powyższem tournee jest jednak wątpliwy ze względu na uciążliwe rozgrywki ligowe, które Garbarnia rozpoczyna

już 23 marca

meczem z Warszawianką w Krakowie.

Pomyślny rozwój Garbarnia zawdzięcza w znacznym stopniu swemu założycielowi, dyr. Marko, któremu na walnem zebraniu nadano jednomyślnie godność członka honorowego.

——x——

Sport piłkarski dla kobiet.

Niemieckie pisma sportowe prowadzą od dłuższego czasu kampanję za wprowadzeniem sportu piłkarskiego

dla kobiet.

Kobiety uprawiają już sport piłkarski w Anglji i we Francji jednakże w Austrji wydały próby te wynik ujemny.

Reprezentacja Polski

na mecz bokserski z Czechosłowacją

Kapitan sportowy BZB p. Sadowski ustalił reprezentację Polski na mecz z Czechosłowacją w dn. 28 lutego w Pradze. Nadchodzący mecz z Czechosłowacją będzie rewanżem naszym sąsiadom po ostatniej ich porażce w Katowicach 4:12

na korzyść Polski.

Powtórzenie obecnie takiego sukcesu jest mało prawdopodobne, a ponieważ drużyna czeska wzmocniła się obecnie poważnie, a reprezentacja przeciwko Polsce obrana zostanie na zasadzie drobiazgowych rozważań i eliminacyj.

Trener objazdowy P. Z. Bokserskiego p. Snopek zostanie przydzielony z dniem 1 marca do okręgu warszawskiego. P. Snopek obejmuje treningi w tych tylko klubach, które nie posiadają własnego instruktora.

„Noce bezsenne — Noce szalone"

na ekranie: „Grand-Kina".

Tytuł nie odpowiada treści; właściwszy byłby „Pierścień cesarzowej" albo „Prywatne życie Marji Teresy". Rzecz dzieje się na Węgrzech i w Wiedniu w okresie, kiedy cesarzowa była jeszcze młoda i płocha; węgierski „Raubritter", przystojny baron Trenk, gości u siebie na zamku dwie piękne

nieznajome damy;

jednej z nich skradł całusa przy pożegnaniu i otrzymał od niej w darze kosztowny pierścień. Ta damą była cesarzowa Marja Teresa: towarzyszka jej hrabianka Nostitz... Wkrótce potem baron ze swoją bandą zjeżdża do Wiednia, poznaje cesarzową, daje wplątać się w intrygi dworskie i wkońcu, po różnych przygodach, żeni się z hrabianką.

Lehar, albo Strauss, zrobiliby z tego przednią operetkę: niewymieniany reżyser skomponował film, mile wpadający w oczy dzięki wspaniałym dekoracjom (pałac carski w Wiedniu) i stylowym kostjumom.

Ale największą atrakcją filmu jest Lil Dagover w roli Marji Teresy. Bohaterka umie nosić stylowe rolrony, kapelusz z piórami strusiemi, jak żadna może inna gwiazda filmowa. Iwan Petrowicz w roli barona Trenka, ożywił się znacznie i wygląda młodziej, niż w innych swoich kreacjach.

Film dla inteligencji, umiejącej ocenić finezję i elegancję.

Melodje serc.



Płomienna miłość.

Gimnazjum ekonomiczne.

NOWY TYP SZKOŁY ŚREDNIEJ.

Odczyt dyrektora Cezaka.

Łódź, dn. 22 lutego. W dniu onegdajszym w Polskiem Towarzystwie Geograficznem odbyło się walne zebranie, na którem znany i ceniony w sferach naukowych dyrektor gimnazjum państwowego w Zgierzu J. S. Cezak, autor licznych dzieł z dziedziny ekonomji — wygłosił oryginalny i ciekawy referat na temat: „Geografia gospodarcza jako podstawa nowego typu szkoły średniej ogólnokształcącej".

Na samym wstępie prelegent zaznaczył, że z dawnych dwóch zasadniczych typów gimnazjów: klasycznego i realnego, powstały obecnie trzy zasadnicze typy: gimnazjum matematyczno - przyrodnicze, humanistyczne i klasyczne. Typy te nie różnią się wiele nietylko od szkół przedwojennych, ale nawet od uczelni, jakie znane były naprzykład

sto lat temu,

nie odpowiadają one duchowi czasu i w małym tylko stopniu zaspakajają potrzeby chwili. Jedynie w dziedzinie wychowania fizycznego dał się zauważyć znaczny krok naprzód.

Prelegent biorąc pod uwagę, że motyw gospodarczy jest dziś decydującym czynnikiem w stosunkach tak wewnętrznych każdego kraju jak i na terenie polityki międzynarodowej a z drugiej strony dzisiejsza szkoła średnia ogólnokształcąca kształci masy mniej zamożne, lub wręcz biedne (w odróżnieniu od dawnych czasów, kiedy ogół kształcącej się młodzieży pochodził z warstw posiadających) — dochodzi do wniosku — że należy obok gimnazjum humanitarnego (gimnazja matematyczno-przyrodnicze i klasyczne — upadają) stworzyć nowy typ szkoły średniej ogólnokształcącej, która będzie miała za zadanie nietylko przygotowanie przyszłych słuchaczy szkół wyższych, lecz da zarazem młodzieńcowi możność

zorjentowania się w rzeczywistości.

Typem takim winno być gimnazjum ekonomiczne, a jego podstawą nauka — geografia gospodarcza łącznie z historją gospodarczą i polityczną oraz ekonomja społeczna.

Przez nowy typ szkoły średniej ogólnokształcącej — mówi prelegent — ugruntujemy w społeczeństwie poznanie naszego życia współczesnego na tle rozwoju dziejowego naszej siły potencjonalne ku lepszej przyszłości, a przedewszystkiem zmienimy powoli dzisiejszą psychikę narodu polskiego mającą zainteresowanie w dwóch kierunkach do rolnictwa i do szukania gotowych posad wyrabiając w młodzieży wolę nawet i zapał do

twórczej pracy

na polu gospodarczem, skierowując ją po linji czynnego i samodzielnego działania w dziedzinie nietylko rolnictwa — ale również przemysłu i handlu.

Bez tej głębokiej przemiany w nastrojach społeczeństwa — mówi dyr. Cezak kończąc swój referat — bez skierowania zainteresowań w innym niż dotychczas kierunku Polska nie stanie się potęgą gospodarczą, zatem, nie mając zupełnej niezależności w dziedzinie ekonomicznej, nie będzie również posiadała tej siły na terenie polityki międzynarodowej, do jakiej uprawnia ją terytorium, dobra gleba, bogactwa naturalne i liczna ludność.

Referat dyr. Cezaka wywołał zrozumiałe zainteresowanie w sferach naukowo-pedagogicznych naszego miasta.

(St.)

„Przed wyrokiem"

na ekranie: „Luny".

Film ten robi dodatnie wrażenie dzięki umiarowi realizacji i szczęśliwemu doborowi wykonawców ról czołowych. To stwarza w tym filmie równowagę i prostotę, przytem strona techniczna, poprawna pod każdym względem, posługuje się zasobem środków tak dyskretnych i bezpretensjonalnych, że widz nie zwraca na nią wcale uwagi, przyglądając się z napięciem

samej akcji.

Jest to cecha filmów dobrych, lecz nie wnoszących w dziedzinę kinematografji nic nowego.

Gra jest również dyskretna, jak wykonanie techniczne, naogół wiele w niej momentów sentymentalno - smutnych i żałosnych; tem większa zasługa artystów, że z tym jednostajnym nastrojem umieli sobie radzić tak aby nie znużyć widza.

Olga Czechowa, bohaterka tego filmu, najlepiej wywiązała się z zadania. Jest to postać eteryczna, nadająca się świetnie do ról

kobiecych cierpiących.

Dobrze sekundował jej Warwick Ward, który jest zawsze doskonały. Najsłabszy może był Maholm Tod, choć i on grał niezwykle spokojnie i dyskretnie.

Orkiestra pod dyrekcją A. Czudnowskiego dobra, a całość sprawia wrażenie imponujące.

BAL

na rzecz Harcerstwa Polskiego.

BAL na rzecz harcerstwa zotp. Odbyć się mający dziś bal pod protektoratem pani generałowej Malachowskiej na rzecz Harcerstwa Polskiego z uwagi na wzniosły cel wywołał w licznych kołach naszego społeczeństwa wielkie zainteresowanie. Wobec tego spodziewać się należy, że sale hotelu „Manteuffel" zapełnią się dziś po brzegi szczelnie. Komitet balowy przedsięwziął wszystko, aby bal na rzecz Harcerstwa wypadł jak najwspanialej i należał do najbardziej udanych zabaw tegorocznego karnawału.

Główną akcją ma być wybór królowej balu. — Kto nią zostanie? — Niewątpliwie najsympatyczniejsza, najwytworniejsza i najpiękniejsza z pięknych uczestniczek balu.

Podziękowanie.

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić Szanownej Publiczności, serdeczne podziękowanie za okazane poparcie urządzonej w dniu 8-go lutego r. b. maskarady, które przyczyniło się do chwilowego załagodzenia katastrofalnego stanu finansowego instytucji.

Serdeczne podziękowanie wyrażamy również Komitetowi Pań Komitetowi Organizacyjnemu z druhem O. Eisenbraunem na czele inż. Szczurkiewiczowi za dekorację. Cechowi Majstrów Rzeźniczych Związkowi Cukierników. Zw. Restauratorów, właścicielowi browaru G. Keilichowi, jak również wszystkim ofiarodawcom w naturze oraz wszystkim tym, którzy bezinteresowną i ofiarną pracą okazali cenną i pożyteczną pomoc.

Jednocześnie nadmieniamy że nieodesłane kupony przyłączone do zaproszeń i niezwrócone w czasie oznaczonym — prosimy opłacić specjalnie w tym celu wysłanym inkasentom, zaopatrzonym w legitymacje z podpisami prezesa J. Jarzębowskiego i komendanta dr. A. Grohmana.

Wreszcie do wiadomości ogólnej podajemy, że na maskaradzie znaleziona została portmonetka damska, którą odebrać można po udowodnieniu w kancelarji Straży, Sienkiewicza 54 tel. 116-96. Tamże zgubiono zegarek damski bransoletkowy, o którego zwrot uprasza się szanownego znalazcę również pod powyższym adresem.

Zarząd i Komenda Łódzk. Straży Ogn. Och.

Rolnicy zabierają się

do uprawy roślin leczniczych.

Korzystne widoki wywozu zagranicę.

Do licznych, niewyzyskanych bogactw ziemi polskiej zaliczyć trzeba i rośliny lecznicze. Jest ich bardzo wiele gatunków dziko rosnących, wiele zaś nadaje się do systematycznej uprawy.

Tymczasem sprowadzamy ten

„surowiec aptekarski"

z zagranicy tracąc wiele miljonów które moglibyśmy zarobić sami, dać pracę tysiącom rąk.

Obecnie, wobec kryzysu, jaki przechodzi rolnictwo, tem większą uwagę należałoby zwrócić na tę gałąź produkcji.

Daje ona korzyści bezpośrednie daje płody łatwe do eksportu i poszukiwane przez rynki zagraniczne Francji, Ameryki Niemiec Anglji etc.

Wśród sfer rolniczych ruch w tym kierunku już się rozpoczął. „Związek producentów roślin przemysłowo - leczniczych" zainicjował akcję na szerszą skalę.

Już pierwsze wyniki okazały się bardzo korzystne. Gdy obecnie uprawa zboża wprost się nie opłaca, a z roślin okopowych rolnik ma małe zyski rośliny lecznicze dają zysk, dochodzący

do kilkuset złotych z morga

na czysto.

Uprawa, np. mięty pieprzowej, bardzo poszukiwanej i którą możnaby wagonami wywozić zagranicę, daje 1.500 — 2.000 zł. netto z morga.

Dzięki akcji „Związku producentów roślin przemysłowo-leczniczych" kilka tysięcy morgów gruntu będzie zaplantowanych z wiosną roślinami leczniczemi.

Jest to tak poważna gałąź produkcji i może przyjść w sukurs rolnictwu borykającemu się z trudnościami finansowo-eksportowemi, że powinna być poparta przez czynniki miarodajne.

Jest bardzo na czasie i niemal bez ryzyka zapowiada ogromne korzyści.

——xx——

Radjo-kącik

Warszawa, poniedziałek, 1411,7.

12.05 Sygnał czasu.
12.05. Muzyka z płyt gramof.
13.10 Komunikat meteorolog.
13.20. Przerwa.
15.00. Komunikat gospodarczy.
15.20 Przerwa.
15.45 Przegląd komunikacyjny.
16.15 Program dla dzieci.
15.45 Muzyka gramof.
17.15 Lekcja języka francuskiego.
17.45 Muzyka lekka.
18.45 Rozmaitości.
19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza" Giełda rolnicza.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40 Komunikaty PAT.
19.58. Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień następny Wiadomości bieżące.
20.15 Felieton muzyczny.
20.30. Operetka „Agri". W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
22.00 Felieton.
22.15. Komunikaty PAT.
23.00. Muzyka taneczna.

Katowice, poniedziałek, 408,7 m.

11.58 Sygnał czasu.
12.05 Koncert gramof.
13.00 Przerwa.
16.00 Komunikaty.
16.15 Program dla dzieci.
16.45 Koncert gramofonowy.
17.15 „Nowości radjowe",
17.45. Muzyka lekka.
18.45 Rozmaitości.
19.05. Nad Polskiem Morzem. Audycja kaszubska.
19.30. Wiadomości z gramatyki języka polskiego.
19.58. Sygnał czasu.
20.00. Komunikaty strażactwa polskiego.
20.05. Dr. K. Dobrowolski: „Początki osadnictwa ziem śląskich".
20.30 Operetka „Agri",
22.00 Feljeton.
22.15 Komunikat meteor. oraz program na dzień następny w języku francuskim.
22.35. Komunikaty PAT.
23.00 „Rymy dziecięce". Audycja w języku angielskim.

Koenigswusterhausen, poniedz. 1635 m.

9.00. Odczyt rolniczy.
12.00 Audycja dla szkół. Literatura angielska.
12.30 Muzyka gramof.
14.00. Bajki i opowieści dla dzieci.
15.00 Dr. Hirsche: Porady o wyborze zawodu.
15.45 Dr. Albrecht: Technika gospodarstwa domowego.
16.00. Literatura francuska.
16.30 Koncert z Berlina.
17.30. I. Spruyt: Muzyka małakka.
17.55. Dr. Clauberg: Co należy wiedzieć o chorobach zakaźn.
18.20 Bajki wschodnie.
18.40. Lekcja angielskiego dla początkujących.
19.05. Poezja Amerykanina Whitmana.
19.30. Prezyd. dr. Kutscher: Radjofonja a rolnictwo.
20.00 Muzyka rozrywkowa.
20.25 Dr. Prey: „Wyznanie".
20.45. Muzyka kameralna, następnie komunikaty i muzyka taneczna.
00.30 Koncert nocny ork. symfonicznej.

Półroczny kurs buchalteryjny.

„Kursy Handlowe Łódzkiego Koła b. Wychowańców Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, prowadzone w gmachu szkoły im. królowej Jadwigi, ul. Cegielniana 58 organizują dwa razy do roku półroczny

kurs buchalteryjny.

Przez to dana jest licznym pracownikom biurowym, nie posiadającym wykształcenia zawodowego możność poznania w stosunku krótkim czasie zasad teoretycznych księgowości, łącznie z arytmetyką handlową i korespondencją.

Obecnie prowadzony jest — w bieżącym tygodniu rozpoczęty — nowy kurs, na który przyjmuje jeszcze zapisy kancelarja w godzinach wieczorowych od 6.30 — 8.30".

Zadziwiające medjum.

Odgadywanie wypadków przyszłości i przeszłości.

Berlińskie T-wo Lekarskie dla badań parapsychicznych zajmowało się na ostatniem swojem posiedzeniu sprawą zadziwiającego medjum Otto Reimanna

pochodzącego z Pragi.

Reinmann jest fenomenem metagrafologicznym i psychometrycznym. Pozornie Reinmann jest normalnym człowiekiem.

Mówi on sam o sobie że dzięki pilności i ćwiczeniom wyrobił w sobie ponadzmysłowe siły i rozwinął je do stopnia doskonałości. Potrafi on z przedłożonych mu próbek pisma ludzkiego nietylko odgadnąć charakter,

ale i losy człowieka

w przyszłości. Co ważniejsza wystarczy mu wziąć tylko do ręki jakiś przedmiot, by móc natychmiast określić co się stało z tym przedmiotem lub jego właścicielem.

Z Reimannem uczyniono cztery próby.

Wszystkie one potwierdziły nadprzyrodzone zdolności medjum.

Do najdrobniejszych szczegółów określał on z pisma charakter piszącego. Psychiatra praski, znakomity psycholog dr Oskar Fischer stwierdza że na posiedzeniu wręczył Reinmannowi wielki gwóźdź a Reinmann orzekł, że gwoździem tym zostało zamordowane przed 30 laty

małe dziecko.

Gdy mu pokazano obrączkę ślubną rzekł że należała ona do kobiety, która przed kilku laty popełniła samobójstwo.

Przytem Reinmann opisał parę szczegółów towarzyszących temu samobójstwu.

Pokazano mu płaski kamień Reimann orzekł że tym kamieniem została zabita przed 20 laty pewna kobieta.

Prof. Einstein, obecny na posiedzeniu, potwierdził, że Reimann

mówi prawdę,

gdyż wszystkie szczegóły, które opowiada są mu znane. Dano Reimannowi do zaopinjowania pismo zmarłej tragiczną śmiercią w pożarze tancerki Kieselhausen. Medjum opisało całą jej śmierć z zadziwiającą dokładnością, podając nawet takie szczegóły których nie było w prasie, a które wniosły do sprawy wiele nowych danych.

—x—

Na co wydają kobiety pieniądze?

Marzenia wygłodzonych panien.

Znany socjolog amerykański, profesor uniwersytetu Columbia, Locke, przeprowadził niezwykle interesującą ankietę na temat: na co

wydają kobiety pieniądze

ciężko nieraz zapracowane.

Rozesłał on kwestjonarjusz do paru tysięcy kobiet, pracujących w 43-ch różnych zawodach i otrzymał charakterystycznie jednolite odpowiedzi.

Otóż zaledwie niecałe 10% kobiet, pracujących zawodowo w wieku od 15 do 45 lat nos[i] pończochy bawełniane oraz skromne dessous, zaś ponad 90 proc. ubiera się tylko w jedwa[b]bie, pomimo mizernego i ledwie wystarczającego na utrzymanie wynagrodzenia, wydając przeciętnie od 20 do 35%

pensji na stroje,

a conajmniej 5 proc. na kosmetyki i tyleż na fryzjera i manicure. Co piąta kobieta posiadała elegancki futro, a niemal wszystkie mieszkały więcej niż skromnie, nieraz w opłakanych warunkach i stale prawie niedojadały.

Większość odpowiadających na ankietę uzasadniała swe postępowanie w ten mniej więcej sposób:

Gdybyśmy przestały się ubierać elegancko, starannie fryzować, szminkować i perfumować nie pomogłaby nam ani zdolność, ani

największa pracowitość.

Musiałybyśmy spaść z drabiny społecznej w dół bez nadziei wybicia się na wyższe stanowiska. Jedynie elegancki wygląd umożliwia kobiecie pracującej zawodowo podobanie się mężczyznom i znalezienie odpowiednio sytuowanego męża, który zapewniłby żonie spokojne i wolne od pracy życie.

A więc: chcąc dobrze wyjść zamąż trzeba się elegancko ubierać, a chcąc przy mizernych zarobkach elegancko się ubierać trzeba sobie odmawiać wszystkiego innego, nawet

dostatecznego pożywienia.

Całe to rozumowanie w tym jednym wypadku możnaby uzasadnić, gdyby rzeczywiście zdolnościami i pracowitością kobieta nie mogła niczego się dobić w życiu, a wszystkiego — eleganckim strojem i wyglądem.

Jednak

tak źle nie jest.

Większość kobiet, naprawdę zdolnych i ambitnych, osiąga w pracy zawodowej poważne stanowiska, dające więcej sposobności do szczęśliwego zamążpójścia, niż najwykwintniejsza sylwetka kobiety, która pracuje z musu tylko i czeka na męża ze szczęśliwego zdarzenia.

Powrót do społeczeństwa ludzi uczciwych.

PODRÓŻ ŁÓDKĄ PRZEZ OCEAN

Rekord światowy kryminalisty.

Historja życia Müllera jest bardzo powszednia. Ojciec pijak, matka za 13 marek tygodniowo zarabianych praniem wyżywiała męża, siebie i troje dzieci. Karol Müller, kiedy miał lat 14 dostał się

po raz pierwszy do więzienia

za drobną kradzież. Przesiedział miesiąc. Od tego czasu na „liście karnej" zaczynają szybko przybywać nowe pozycje: trzy miesiące, pięć miesięcy, rok, dwa lata. Karol Müller jest

słynnym włamywaczem.

Zamiast zwykłego więzienia sądy poczynają stosować ciężkie. Z początku rok, potem 3 lata i wreszcie 14 lat od 1912 roku do 1926. Ale te czternaście lat nie odebrały Müllerowi nadziei na powrót do jakiego lepszego życia, nie złamały go i nie znużyły duchowo. Przez cały czas odsiadywania ciężkiej kary przemyśliwa on jakby się tu wsławić, wsławić jakimś doraźnym

pięknym czynem sportowym.

Bo czyż inaczej nędzarz, obracający się tylko w podejrzanych kołach i sam przestępca liczyć może na możność powrotu

z mętów na powierzchnię życia?

Wreszcie postanowił: łódką przepłynie ocean. Wówczas w Ameryce może dadzą mu kawał gruntu i przeszłość straszna, koszmarna przeszłość zniknie z pamięci własnej i bliźniej.

Wyszedłszy z więzienia Müller był posiadaczem ciężko w tym zakładzie zarobionych

28 marek niemieckich.

W Hamburgu kupuje starą łódź i dnia 6 czerwca 1928 roku odpływa zaopatrzony tylko w mały kompas i broszurkę „Przewodnik dla małych żeglarzy". W kieszeni nie ma ani grosza.

Przy stoliku restauracyjnym...



Fragment z filmu „Kult Ciała", który wyświetlany będzie w kinie „Luna".

Zaczyna się gorzka wędrówka w poszukiwaniu pracy i pomocy.

Próbuje handlu lodami, ogórkami i zarabia wreszcie 150 marek. Daje ogłoszenie do pism „poszukuje się budowniczego łodzi morskich". Wkrótce zgłasza się jakiś jegomość. Za 450 marek podejmuje się sklecić jakąś taką łupinę. Muller powierza mu cały swój kapitał, a sam pracuje dalej, oszczędza i kupuje żagiel oraz maszt.

Wreszcie łódka gotowa. Okazuje się jednak zaraz po pierwszej próbie, że nie jest to łódź, lecz

nędzne koryto,

które nietylko po morzu nie pójdzie, ale nawet po Szprewie nie chce iść pod żaglem. Müller żąda zwrotu pieniędzy — rzemieślnik nie chce zwrócić ani marki.

Wówczas Karol Müller zakrada się nocą do przystani nie fortunnego budowniczego okrętów, zabiera mu galar rzeczny jako zastaw za swoje 450 marek. Kiedy w dwa dni później policja chce mu odebrać galar, Müller

rąbie go na kawałki.

I znów zaczyna od początku. Pracuje, oszczędza, zbiera.

Przyjeżdża do Holandji, do Belgji. Odwiedza Francję i Portugalję wreszcie w końcu grudnia dociera do Teneryfy. Siedem miesięcy uciążliwej podróży, obce kraje, obce ludy, a sława: Ameryka jeszcze

ciągle tak daleko!

Wreszcie udaje mu się trochę lepiej ożaglować swoją łódź. Rusza więc w dalszą podróż i po dwóch miesiącach dociera do wysp Bahama, później do Kuby i wreszcie do stałego lądu Ameryki.

Szalona radość, sława, dobre zarobki. Dziennikarzom amerykańskim oświadcza Müller, że najłatwiejszą częścią jego podróży był przejazd przez Ocean Atlantycki... ponieważ tam był

zdala od ludzi,

Dzienniki pełne są wieści o Müllerze, wszędzie pojawiają się jego fotografje. I one to właśnie zgubiły go. Reporterzy wkrótce dowiedzieli się o jego przeszłości.

Całą „listę karną" Müllera,

nadesłaną z Europy przez usłużnych korespondentów wydrukowano wołowej wielkości literami.

Wzywają Müllera do urzędu policyjnego. „Bardzo nam przykro, ale nie możemy przedłużyć panu pozwolenia na pobyt w Ameryce".

Rozpacz. Ale cóż robić, trzeba wracać.

Tymczasem w Niemczech z właściwą sobie urzędową sumiennością przygotowano odważnemu podróżnikowi swoiste

ojczyste powitanie.

Natychmiast w porcie aresztowano go jako przestępcę-recydywistę, zarzucając mu podstępne przywłaszczenie sobie łodzi i zniszczenie cudzego dobra.

Müller nie wierzy własnym uszom. Jakto? Po tylu trudach, po nadludzkich trudach, po wykazaniu takiej siły charakteru i takiej odwagi znowu „szary dom"? Prawo jest prawem odpowiedzieli surowi strażnicy.

Przed paru dniami Müller stanął przed sądem berlińskim. I tu stała się rzecz pięknie ludzka i mądra. Sam srogi pan prokurator

zażądał uwolnienia Müllera.

„Czyn jego i rozgoryczenie były zupełnie zrozumiałe. A dokonanie przeprawy przez ocean po wielokrotnej i kilkakrotnej karze więziennej jest zupełnie bezprzykładnym wyczynem i świadczy o tem, że Müller ma prawo powrócić do społeczeństwa ludzi uczciwych".

Sąd podzielił zdanie rozumnego prokuratora i Müllera uwolnił od winy i kary.

Sprawiedliwy sąd nie dopuścił, aby bohaterska samotna podróż w wątłej łupinie przez oceany, znalazła zakończenie za kratami ciężkiego więzienia!

Ciekawa ewolucja instrumentów muzycznych.

Od jednej struny do fortepianu.

Instrumenty muzyczne strunowe przeszły ciekawą ewolucję.

Obok harf, znane były w średniowieczu „monokordy", któremi posługiwał się Gwidon z Arezzo, wynalazca nut i teoretyk sztuki muzycznej (1020).

Zasługa Gwidona polegała na tem, że do gry na monokordzie

wprowadził młoteczek,

zarzuciwszy szarpanie struny. Z wynalazku tego zrodził się następnie klawikord, pradziad naszego fortepianu.

Obecnie, w epoce radja, wysiłki uczonych są skierowane w zupełnie nowym kierunku. Chodzi, mianowicie, o „muzykę sfer", której ciekawe próby odbywały się w roku ubiegłym w Paryżu.

„Muzyka sfer" ma wyrugować instrumenty muzyczne. Koncertant, przez zbliżanie rąk do rury katodowej, będzie wywoływał zmiany w promieniowaniu, przekształcające się dźwięki mikrofonem w melodje.

Narazie, jest to jeszcze muzyka przyszłości.

—x—

Grzywna za kocie miauczenie.

O spokój w nocy.

Specjalna kontrola mająca na celu znalezienie środków, mogących zapewnić sen mieszkańcom Nowego Jorku, postanowiła nakładać grzywny na wszystkie osoby

hałasujące w nocy

w jakikolwiek bądź sposób. Np. komisja proponuje karać grzywną dwu dolarów osoby wracające późno do domu i zakłócające sen mieszkańców śpiewem lub gwizdaniem, lub też niepotrzebnemi sygnałami trąbki samochodowej.

Właściciele aparatów radiowych będą płacić dolara grzywny, jeżeli śpiew lub muzyka będą słyszane poza obrębem własnego mieszkania. Za szczekanie psa w nocy właściciel będzie musiał zapłacić 50 centów grzywny, a najbiedniejsze chyba będą koty, bo nie będą mogły swych marcowych igrzysk

wyprawiać bezkarnie,

ponieważ i za kocie miauczenie przewidziana jest grzywna.

Wspomniana wyżej komisja ma nadzieję, że zapomocą tych grzywien potrafi ograniczyć hałas wielkomiejski w godzinach wypoczynkowych i zapewni sobie spokojny sen.

Słynny piosenkarz Maurice Chevalier



z świetnym zespołem tanecznym girls.

Humor zagraniczny.



Bylebym dobiegł do weksla — a będę uratowany.

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki Łod[zi]

Teatr Miejski: — o 4 po poł. Dzie[lny] wojak Szweik, wiecz. Narzeczona [w] garsonierze.
Teatr Kameralny: — pop. Kocha[na] pani Vidal, wiecz. Dzień paździ[er]nikowy.
Teatr Popularny: — w poł. Kot w [bu]tach, pop. i wiecz. Małżeństwo L[...]
Teatr Geyerowski: — Beczki zł[...]
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — Wysta[wa]
Apollo: — „Kobieta na krzyżu".
Bajka: — Hrabia Monte Christo.
Casino: — Żelazna maska.
Capitol: — Grzechy ojców.
Czary: — Ostatnie przygody Tar[za]na serja II.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i
Corso: — Żółta kontrabanda.
Grand-Kino: — Noce bezsenne. Noce szalone.
Luna: — Przed wyrokiem.
Mimoza: — Płodność.
Oświatowy: — Coraz prędzej.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i
Odeon: — Ulubienica załogi.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i
Palace: — Appassjonata (Piekło namiętności).
Przedwiośnie: — Miasto miłości.
Raj: — Klub czarnej ręki.
Resursa: — Bezbronne dziewczę.
Splendid: — Upadły Anioł. Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Pod pręgierzem [...]by.
Słońce: — Trędowata.
Świt: — Gehenna zakochanego m[...]
Wodewil: — Ulubienica załogi. Początek seansów o godzinie 4[...]
Zachęta: — Złote piekło.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10[...]

—x—

WINSZUJEMY.

Jutro: Maciejowi.
Wschód słońca 6.36.
Zachód — 5.04.
Długość dnia 13.11.
Przybyło dnia 2.46.
Tydzień 9.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.